Własny reportaż olimpijski na str. 5-ej

Rok XIII. Nr. 215 (3816) · Wilno, Piątek 7 sierpnia 1936 r. · Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Zmierzch półśrodków

Gdybyśmy potrafili wyłuskać ze wszystkich obozów ideowych w Polsce to co jest w nich najbardziej istotnego i następnie zechcieli uchwycić jakąś cechę wspólną tych rzeczy istotnych, prawdopodobnie pierwszą cechą, jaka zwróciłaby naszą uwagę, byłaby tęsknota do posunięć zdecydowanych.

Czyż nie jest charakterystyczne, że dziś i konserwatyści są w pewnym sensie radykalni, że używają takich tytułów, jak „Bunt Młodych", takich haseł, jak ograniczenie prawa własności przez wprowadzenie niepodzielności dziedziczenia ziemi, lub jak popieranie ruchu narodowego ukraińskiego?

Nie naszą rzeczą jest przeprowadzanie dokładnego rozgraniczenia pomiędzy tem, co w tych wspólnych nastrojach różnych ugrupowań politycznych jest szczerego, a co wynika z taktyki.

Jeżeli taktyka i dbałość o wzięcie każą unikać półśrodków, chociażby tylko programowo, to jest już dostatecznie symptomatyczne i w sposób wystarczający potwierdza naszą tezę.

Przeżywamy zmierzch półśrodków. Sytuacja międzynarodowa i polityka wewnętrzna państwa wymagają wzmożenia tempa na wszystkich odcinkach, poczynając od zbrojeń, a kończąc na oświacie. Kraj, w którym przyrost ludności niemalże wyprzedza przyrost nauczycieli i przyrost samochodów, nie może sobie pozwolić na wywczasy.

Musi uczynić wszystko by przyśpieszyć zbyt powolne narastanie swego dorobku.

Na czem ma polegać owo „wszystko", oczywiście każdy obóz to sobie tłumaczy inaczej. Mimo tej rozbieżności tłumaczeń, jednak są rzeczy, które zjednują ogólną sympatję, które każdy odłam prasy przyjmuje z jednakowem chociaż różnie upozorowanem zadowoleniem.

Do takich posunięć rządu, które spotkały się z ogólnem uznaniem można zaliczyć naprzykład likwidowanie korupcji. Jedno nazwisko Parylewiczowej wystarcza, by postać min. Grabowskiego wydawała się całemu społeczeństwu bardziej bliska i sympatyczna, niż innych członków rządu, tylko dlatego, że okazał się szybki i bezwzględny w działaniu.

Kto wie, czy rzeczywiście gdyby w Polsce wprowadzono np. karę śmierci za nadużycia popełniane przez wyższych urzędników, jak tego chce K. Leczycki, nie byłoby to olbrzymim atutem popularności wśród mas. To tylko uwagi na marginesie, ale są jeszcze inne tereny, inne przedpola do oczyszczenia, nie skorumpowane może, natomiast obarczone balastem zadawnionych przerostów. Wynikiem jednego z takich przerostów jest np. nie spotykany już na zachodzie Europy w żadnem z państwów brak demokratyzmu we wzajemnych stosunkach ludzi biednych i bogatych, owo utrzymywanie już nie tylko stanu nierówności materjalnej, ale i nierówności we wzajemnie sobie okazywanych czysto zewnętrznych formach szacunku.

Te formy mają swój przemożny szkodliwy wpływ na bieg życia i potężnie hamują rozwój inicjatywy i rozwój kultury pewnych warstw ludności.

W walce z przerostami nie wolno dziś używać półśrodków, chociażby te przerosty były tylko formą tego życia, a nie jego treścią. Prawdę tę wyczuwa całe społeczeństwo.

Rząd jak widać zna dobrze te nastroje skoro swój stosunek do nich umie dobitnie podkreślić.

Premjer Rzeczypospolitej, onegdaj, zwiedzając wieś dotkniętą klęską gradową, nie pozwolił starej kobiecinie wiejskiej pocałować siebie w rękę, a następnie sam ją w rękę pocałował. P. Premjer Składkowski powiedział przy tej okazji, że w Polsce mężczyźni zwykli całować kobiety w rękę, a nie odwrotnie.

Myśl nie została wypowiedziana do końca i babinka, która chciała rękę premjera pocałować, pewnieby tej myśli nie zrozumiała. Być może teraz czuje się wręcz zgorszona i obżałowana z powodu zachowania się wysokiego dostojnika państwowego zupełnie w inny sposób, niż to się normalnie układało w jej wyobraźni.

Dla nas efekt dodatni, czy ujemny, jaki wywołał p. Premjer swojem zachowaniem się wśród ludności wiejskiej w owej wsi, którą zwiedzał, nie ma znaczenia, o ile chodzi o ocenę kroku p. Premjera.

Sama przez się wątpliwość jednak co do jakości oceny postępku p. Premjera ze strony chłopów, jest już zjawiskiem upokarzającem nas wszystkich, uświadomionych obywateli demokratycznego państwa, tych, co to tylko w teorji obcują z rodakami „jak równi z równymi".

Hasło to przecież u nas sięga wstecz całych stuleci, wyprzedza rewolucję francuską i Sejm czteroletni, a jeszcze jest tylko hasłem, na Zachodzie zaś stało się dawno rzeczywistością.

Czy wobec takiego zawrotnego tempa realizowania haseł, mamy prawo być nadal zwolennikami półśródków?

Na to pytanie lepiej publicznie nie odpowiadać nam, społeczeństwu jako całości. Byłby to dla nas zbyt wielki wstyd, zwłaszcza dziś, gdy wiemy już na jaką odpowiedź na nie stać było p. Premjera.

P. L.

15 sierpnia — dzień święta żołnierza

WARSZAWA. (Pat). Dzień 15 sierpnia — dzień zwycięstwa polskiego nad bolszewikami w roku 1920 obchodzony jest zwykle bardzo uroczyście w wojsku. Rok rocznie władze wojskowe zabiegają o to, żeby możliwie okazale święto to wypadło. Wzorem lat ubiegłych nawiązano już kontakt z odpowiedniemi komitetami społecznemi zapewniaja współudział wojska w projektowanych w dniu tym uroczystościach

Ponieważ chodzi oto. żeby dzień ten czciła cała Polska, żeby uczczenie tego zwycięstwa był nietylko świętem wojskowem, lecz i narodowem, w miejscowościach nie posiadających garnizonów wystąpią miejscowe organizacje wojskowe P. W. i tak — zwyczajem lat minionych zbiorą się w przeddzień tłumy, aby uroczystym apelem uczcić pamięć poległych za wolność bohaterów. Nazajutrz odbędą się nabożeństwa za spokój ich dusz, potem rewje i defilady, a wieczorem zabawy.

Polityczne spotkanie Vansittarta w Berlinie

LONDYN. (Pat). O pobycie sir Roberta Vansittarta w Berlinie wiadomo, że odbył on liczne rozmowy z czołowymi osobistościami rządu i świata politycznego Rzeszy. Niektóre z tych rozmów odbywały się zarówno na stadjonie olimpjady, jak i w czasie związanych z olimpjadą przyjęć.

Pewne jednak rozmowy Vansittarta były przygotowane odpowiednio, zdradzając intencje polityczne. Wczoraj Vansittart przyjęty był przez kanclerza Hitlera i odbył z nim półtoragodzinną rozmowę, która miała charakter ogólny i dotyczyła rozmaitych zagadnień międzynarodowych.

Z ministrem spraw zagranicznych Neurathem Vansittart miał dotąd trzy spotkania. Jedno z nich odbyło się wówczas, gdy stały podsekretarz stanu brytyjskiego MSZ. nazajutrz po przyjeździe do Berlina towarzyszył ambasadorowi brytyjskiemu Phipps'owi w czasie wizyty u ministra Neuratha. W czasie tej wizyty minister spraw zagranicznych Rzeszy wyraził zgodę rządu niemieckiego na propozycję odbycia konferencji 5 mocarstw.

XXII-a rocznica wymarszu Pierwszej Kadrowej



W związku z 22-ą rocznicą wymarszu 1-ej Kompanji Kadrowej Legjonów Polskich Józefa Piłsudskiego z historycznych Oleandrów w Krakowie na bój o wolną i niepodległą Polskę, zamieszczamy nieznane i dotąd niereprodukowane zdjęcie, przedstawiające moment wkroczenia Komendanta Józefa Piłsudskiego do Kielc. Komendantowi Piłsudskiemu melduje się dowódca grupy harcerzy kieleckich.

Grecja w obronie przed komunizmem

ATENY. (Pat). Premjer Metaxas oświadczył korespondentom zagranicznym, że wydane zarządzenia o rozwiązaniu parlamentu i stanie wojennym stanowią minimum niezbędne dla zwalczania niebezpieczeństwa, które zagrażało ustrojowi społecznemu. Premjer dodał, że o ostatnich rokowaniach pomiędzy partjami politycznemi mających na celu sformowanie gabinetu oraz o fakcie, że pozostały one bez rezultatu dowiedział się jedynie z gazet.

USUNIĘCIE DUCHA PARTYJNEGO.

Agencja Stefani donosi z Aten, że wicepremjerem nowego rządu greckiego został Zavizjanos. Oświadczył on przedstawicielowi gazety „Hestia", że rząd przystąpił natychmiast do naprawy administracji w kierunku usunięcia z niej ducha partyjnego, a jednocześnie zajmie się naprawą bytu pracowników i odbudową gospodarczą kraju.

ARESZTY.

Zawinęły tu zrana okręty wojenne „Konduriotis" i „Astos". Władze mają zamiar aresztować deputowanych oraz wybitniejszych działaczy komunistycznych z okręgu salonickiego.

Z walk w Hiszpanji

POWODZENIE NA WSZYSTKICH FRONTACH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało komunikat oficjalny, stwierdzający powodzenie wojsk rządowych na wszystkich frontach. Pierścień otaczający Saragossę i Hussca zacieśnia się z dniem każdym, przyczem oddziały powstańcze są na tym odcinku frontu skutecznie bombardowane przez katalońskie wojska lotnicze. W najbliższym czasie przewidywane jest poddanie się Kordoby.

W Asturji milicja i oddziały rządowe odparły powstańców, uzyskując połączenie z grupą płk. Aronda, znajdującego się w okolicy Oviedo. Na odcinkach Guadarramy i Samossiery jest również sytuacja korzystna dla wojsk rządowych.

LICZNI JEŃCY.

Ministerstwo wojny komunikuje, że wojska rządowe odparły wpobliżu miejscowości Santago oddział powstańczy w sile 2300 żołnierzy, biorąc do niewoli 1600 jeńców oraz zdobywając 340 karabinów maszynowych oraz wiele broni i amunicji. W innej bitwie pomiędzy miejscowościami Pina de Ebro i Zastago powstańcy mieli stracić 40 zabitych oraz 70 wziętych do niewoli w tem pewną ilość oficerów.

POWSTAŃCY PRZYGOTOWUJĄ ATAK Z POŁUDNIA.

W Paryżu panuje przekonanie, iż sytuacja na froncie północnym uległa raczej pewnemu ustabilizowaniu, gdyż definitywna rozgrywka nastąpi między wojskami rządowemi a siłami powstańczemi, które wkrótce rozpoczną ofenzywę na Madryt od południa. Sytuacja bowiem powstańców na południu znacznie polepszyła się na skutek tego, iż generałowi Franco udało się pod osłoną bardzo silnych eskadr lotniczych przeprawić z Marokka do Hiszpanji 4.000 żołnierzy wraz z odpowiednim sprzętem wojennym.

Oczekiwany jest atak lotniczy powstańców na stacjonowaną w Maladze flotę wierną rządowi, która poniosła już zresztą pewne straty w czasie walki z hydroplanami powstańczemi, osłaniającemi przeprawę wojska. Ta ofenzywa lotnicza ma być poparta przez równoczesną ofenzywę 10.000 żołnierzy, którzy przygotowują się do marszu na Malagę. Wydaje się prawdopodobnem, że gen. Franco będzie usiłował przeprawić do Hiszpanji dalsze oddziały, stacjonowane dotychczas w Marokku, a dopiero potem rozpocznie ostateczną ofenzywę na Madryt.

SIŁY MORSKIE POWSTAŃCÓW.

Ag. Stefani donosi: Korespondent specjalny gazety „Tribuna" w Marokko hiszpańskiem rozmawiał w Tetuanie z gen. Franco, który mu oświadczył, że siły powstańców rosną, ponieważ przyłączyły się do nich okręty stojące na kotwicy w Ferrol, a mianowicie pancernik „España" 4 krążowniki „Almirante Cervera", „Mandez Numes", „Baleares", „Canares", a także 2 statki pomocnicze „Galizia" i „Fernando po". Powstańcy nie posiadają wcale torpedowców, kontr-torpedowców i łodzi podwodnych i dlatego nie mogą wydać bitwy flocie rządowej. Natomiast lotnictwo powstańcze jest potężne i czynne bez przerwy. Wojska z Marokko przewozi się na samolotach w znacznej ilości. Ostatnio przewieziono w ten sposób w jeden dzień 300 ludzi. Samoloty powstańcze czuwają nad ruchami floty rządowej i bombardują ją często. Gen Franco jest zadowolony z przebiegu operacyj na wszystkich odcinkach frontu, wyraża sympatję dla Włoch, Mussoliniego i faszyzmu, który pragnie naśladować.

SOWIETY ZEBRAŁY PRZESZŁO 12 MILJ. RUBLI DLA RZĄDU HISZPAŃSKIEGO.

Havas donosi z Moskwy: subskrypcja na cele pomocy Hiszpanom, walczącym po stronie rządu, dosięgła sumy 12.150.000 rubli. Suma ta zostanie zmieniona na franki francuskie i przesłana pod adresem premjera hiszpańskiego Girala.

Napad na mieszkanie Trockiego

Ubiegłej nocy do mieszkania zajmowanego przez trockiego w miejscowości Heoenfoss pod Oslo wtargnęli, pomimo sprzeciwu znajdującej się tam dziewczyny, nieznani osobnicy, którzy przyjechali samochodem. Osobnicy ci poczeli rewidować biurko, ale gdy dziewczyna, która była sama jedna w mieszkaniu, zwróciła się telefonicznie o pomoc do policji, zbiegli. Policja przybyła natychmiast i zdołała zatrzymać samochód, nie schwytano jednak sprawców najścia i nie ustalono ich tożsamości. Jak mówią, byli to członkowie miejscowej organizacji faszystowskiej.

Ofenzywa wojsk postańczych

Reuter donosi z Gibraltaru: armja, złożona ze 10,000 powstańców przygotowuje się do natarcia na Malagę. Cztery parowce przewiozły 3.000 powstańców z Marokka do Hiszpanji. Nowy transport wojsk powstańczych w liczbie 3 tys. ludzi, spodziewany jest w Algeciron w końcu bieżącego tygodnia. Armja powstańców jest dobrze zaopatrzona: posiada 200 dział polowych, liczne karabiny maszynowe, samochody i wielkie zapasy granatów ręcznych.

Reuter donosi, że ofenzywa wojsk powstańczych rozpoczęła się w dniu wczorajszym. Oddział złożony z 5 tys. powstańców, opuścił Sewillę, udając się samochodami ciężarowemi w kierunku Bajadoz. Druga kolumna posuwa się w kierunku północy, zajmując szereg miejscowości znajdujących się dotychczas w rękach wojsk rządowych. Akcja, mająca na celu zajęcie przez oddziały powstańcze doliny Guadalquiviru, robi stałe postępy.

Sukcesy powstańców

Z Burges donoszą: kwatera główna ogłosiła wczoraj komunikat, w którym donosi, że kolumna powstańcza operująca w prowincji Seria, na pograniczu Guadalajara, zajęła wczoraj miejscowość Alcolca del Minar, na drodze z Madrytu do Saragossy, w kierunku Teruel.

Miasto Tolosa, znajdujące się w rękach wojsk rządowych, jest od piątku oblegane przez powstańców.

Walka o Saragossę

Havas donosi z pogranicza hiszpańskiego, że wojska rządu madryckiego, maszerujące na Saragossę, będącą w posiadaniu powstańców, miały napotkać wpobliżu m. Sastago (18 km. od Saragossy) oddział powstańców w sile 2000 żołnierzy z 10 karabinami maszynowemi i 6 działami, który wyraził chęć przejścia na stronę wojsk rządowych. Droga na Saragossę miałaby zatem stać otworem.

W prowincji Guipurcos sytuacja wojsk rządowych ma być pomyślna, jednak powstańcy utrzymali m. Oyarzun i kontunuują ofensywę w kierunku Bilbao od strony Oyarzun. Dziś około 10 rano rozpoczęła się na nowo kanonada.

Zwycięstwa wojsk rządowych

Dowódca rządowych wojsk lotniczych, Sandino, donosi, że wojska rządowe posunęły się o 15 klm. w kierunku Saragossy. Kolumna wojsk rządowych, nacierając pod Huesca, rozproszyła oddział powstańczy, składający się z 2 tys. ludzi. Wielu powstańców poddaje się, oświadczając gotowość walczenia w szeregach wojsk rządowych.

Całodzienna bitwa zwycięska dla rządu

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Barcelony, że na froncie aragońskim przez cały dzień trwała bitwa. Wpobliżu m. Guinte wojska rządowe w sile 3 kompanij miały rozbić oddział powstańczy w sile 9.500 żołnierzy, który nosił nazwę „Czarnego legjonu", zdobywając wiele samochodów i koni, 300 karabinów i t. p. Ze strony powstańców miał polec kapitan i 45 podoficerów i szeregowców, pozatem dużo żołnierzy miało przejść na stronę wojsk rządowych.

Jednocześnie donoszą, że wojska rządowe odniosły wczoraj zwycięstwo w pobliżu m. Tardiente. Powstańcze oddziały, składające się z ochotników monarchistów i członków prawicowej „Falangi hiszpańskiej", miały podczas 3 i pół godziny walki ponieść ciężkie straty.

O neutralność w sprawach hiszpańskich

PARYŻ. (Pat). Hawas donosi, że rozmowy przeprowadzone przez dyplomację francuską z różnem zainteresowanemi mocarstwami, a zwłaszcza z krajami europejskiemi, produkującemi broń, w sprawie międzynarodowego układu o nieingerencji w sprawy hiszpańskie są kontynuowane i doprowadziły już do pewnych rezultatów, rokujących nadzieję na pomyślne załatwienie sprawy.

Tak więc zrana włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano zakomunikował ambasadorowi Francji, że rząd włoski przyjmuje w zasadzie propozycję francuską. Również wyraziły aprobatę Holandja i Czechosłowacja. Obecnie rząd francuski zna mniej lub więcej wyraźne lecz dodatnie opinje ze strony Anglji, Niemiec, ZSRR., Włoch, Belgji, Holandji i Czechosłowacji.

Jednocześnie dyplomacja francuska opracowuje praktyczne ramy zasady nieingerencji, na którą to podstawę mógłyby się zgodzić wszystkie zainteresowane mocarstwa.

Powyższy tekst niezwłącznie po opracowaniu zostanie przesłany odnośnym rządom. Projekt ten, jak się wydaje, dotyczy wyłącznie zakazu wszelkich operacyj handlowych w zakresie broni, amunicji, materjału wojennego, okrętów wojennych oraz wszelkiego rodzaju samolotów w obrotach z Hiszpanją, Marokkiem hiszpańskiem i wszelkiemi terytorjami, znajdującemi się pod władzą hiszpańską.

Kraków w dniu 6-go sierpnia

KRAKÓW. (Pat). Dzisiaj, 6 sierpnia nad ranem, w rocznicę wymarszu z historycznych Oleandrów w Krakowie, pierwszego oddziału wojska polskiego w bój o niepodległość pod wodzą komendanta Józefa Piłsudskiego, na placu przed domem im. Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrali się przedstawiciele władz z wojewodą krakowskim p. Gnoińskim w towarzystwie wicewojewody dr. Małaszyńskiego i radcy Stankowskiego, przedstawiciel dowódcy OK. 5 ppłk. Wójcicki, kierownik okręgowego urzędu WF. i PW. wicemarszałek senatu dr. Kwaśniewski, prezes zarządu głównego Z. S. mec. Paschalski, komendant główny Z. S. ppłk. Frydrych i jego zastępca mjr. Dąbrowski, prezes zarządu okręgu Z. S. dr. Rzadkiewicz, wiceprezydent miasta dr. Radzyński, miejscowe władze Z. S. z komendantem pkt. Stasiakiem, przedstawiciele organizacyj PW. i WF. oraz bardzo liczna publiczność. Nadto przybyli przedstawiciele bratnich organizacyj: łotewskiego „Aiszargu" — szef sztabu Jahnis Salits i oficer Oswald Rottermans oraz estońskiego „Kaitselitu" — płk. Peter Guasmus.

Po złożeniu raportu przed frontem rozwiniętych oddziałów strzeleckich przez komendanta 5-go okręgu Z. S. kpt. Stasiaka komendantowi głównemu Z. S. ppłk. Frydrychowi, odczytano historyczny rozkaz Józefa Piłsudskiego z 6 sierpnia 1914 roku do pierwszej kompanji kadrowej, poczem przemówił przewodniczący wojewódzkiego komitetu obywatelskiego marszu szlakiem kadrówki, wojewoda krakowski Gnoiński, który podkreślił wielkie znaczenie idei strzeleckiej, przypominając, że marsz ten nie jest tylko wyczynem sportowym, ale przedewszystkiem winien być uprzytomnieniem sobie wiekopomnego czynu i tych ideałów, które przyświecały marszałkowi Piłsudskiemu i jego pierwszym żołnierzom, idącym w bój o niepodległą Polskę. Skolei przemówił wiceprezydent miasta dr. Radzyński.

Po udzieleniu błogosławieństwa biorącym udział w marszu drużynom przez ks. kapelana Macmarskiego, drużynowi złożyli komendantowi głównemu Z. S. ppłk. Frydrychowi przyrzeczenie, poczem wśród owacyj zebranych punktualnie o godz. 4 w odstępach 1-minutowych drużyny wyruszyły szlakiem kadrówki, kierując się w stronę Miechowa.

Ukraińcy na F. O. N.

Wicemarszałek Sejmu p. Mudryj oświadczył przedstawicielowi PAT. we Lwowie, że zarówno ukraińska reprezentacja parlamentarna, jako też instytucje ukraińskie postanowiły poprzeć finansowo akcję Funduszu Obrony Narodowej.

Lot z Kalifornji do Moskwy

NOWY YORK, (Pat). Lotnicy sowieccy Lewoniewski i Lewienko, dokonujący lotu San Pedro — Moskwa, przybyli do Oakland.

Dwaj lotnicy sowieccy Lewoniewski i Lewienko wystartowali z San Pedro w Kalifornji do Moskwy przez Alaskę.

Z OLIMPJADY

Sznajder wraz z 10 zawodnikami na 6-em miejscu

W skoku o tyczce rozstrzygnięto klasyfikację jedynie 5 miejsc. Dalszych miejsc nie przydzielono, gdyż wysokość 4 m. przebyli zawodnicy następujący: Austrjak Haunzwickel, Włoch Innocenti, Austrjak Prock, Japończyk Adachi, Polak Sznajder, Szwed Jungberg, Węgier Baklal masy, Czech Koreis, Anglik Webster i Węgier Zauffka. Ponieważ walka o szóste miejsce wymagałaby bardzo długich rozgrywek, postanowiono 6-te miejsce podzielić między wymienionych zawodników.

STOECK MISTRZEM OLIMPIJSKIM W OSZCZEPIE.

Ministerstwo olimpijskie w oszczepie zdobył Niemiec Stoeck, który ostatnim rzutem zyskał 71,84 m.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWA NASZYCH ZAPAŚNIKÓW.

Na olimpijskim turnieju zapaśniczym w walkach grecko - rzymskich nasi zapaśnicy odnieśli dwa zwycięstwa: Rokita pokkonał Goillesa (Belgja), Ślązak wygrał z Węgrem Mori.

Obaj zawodnicy przeszli do następnej rundy.

TOWNS ZWYCIĘŻA NA 110 M. PRZEZ PŁOTKI

W finale biegu na 110 m. przez płotki panów pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Amerykanin Towns. Uzyska on w finale czas 14,2, 2) Ginlay (Anglja) 14.4, 3) Pollard (Ameryka) 14.4.

REMISOWY MECZ PIŁKARSKI ANGLJA — CHINY.

Rozegrany w ramach olimpijskiego turnieju piłkarskiego mecz piłkarski Anglja — Chiny, interesujący nas specjalnie ze względu na to, że jedna z tych drużyn walczy w następnej rundzie z Polską, zakończył się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym 0:0

Wobec wyniku remisowego zarządzono dogrywkę

LUCKHAUS NA 11 MIEJSCU W TROJSKOKU.

W trójskoku startowało ogółem 30 zawodników. Do półfinału zakwalifikowało się przeszło 20-tu, w tej liczbie i Luckhaus. W półfinale Polak uzyskał stosunkowo słabe wyniki i do finału nie przeszedł. Najlepszy wynik Polaka brzmiał 14,51 m. Inne wyniki były znacznie słabsze. W ogólnej klasyfikacji Luckhaus znalazł się na 11 miejscu.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył Japończyk Tajima, który wynikiem 16 m. ustalił nowy rekord świata.

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał również Japończyk Harada 15.66m.

POLSKA W BIEGU „OLIMPIJEK".

W trzeciem biegu „olimpijek" Polska reprezentowana przez Jensza, zajęła 20-te miejsce.

Zwyciężyła Holandja przed Anglją, Niemcami, Chile i Francją.

Ogółem sklasyfikowano 24 jachty.

W klasie szóstek („m. r. 6) Polska sklasyfikowała się w środę ponownie na 12 pozycji (ostatniej). We czwartek w trzecim biegu szóstek Polska zajęła 10-te miejsce. Pierwsze miejsce zdobyły niespodziewanie Włochy przed Argentyną, Finlandją, Szwajcarją i Norwegją.

GAUDINI MISTRZEM OLIMPIJSKIM WE FLORECIE.

W rozgrywkach indywidualnych o mistrzostwo olimpijskie we Florecie pierwsze miejsce i złoty medal zdobył Gaudini (Włochy) — odnosząc 7 zwycięstw.

2) Gardere (Francja) — 6 zwycięstw.
3) Bochino (Włochy) — 4 zwycięstwa.

Neutralność warunkowa Francji

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w sierpniu.

Podobnie, jak przed kilku miesiącami sprawa abisyńska, tak obecnie wojna domowa w Hiszpanji może mieć o wiele bardziej doniosłe i niebezpieczne skutki dla stosunków europejskich, niż można było przypuszczać w pierwszym momencie. Wojna włosko - abisyńska doprowadziła do zasadniczego przegrupowania na szachownicy politycznej w Europie, a przez szereg tygodni groziła nawet wybuchem wojny na morzu Śródziemnem. Jej pośrednim rezultatem jest niewątpliwie również ostatni układ austrjacko-niemiecki. Obecnie i wojna domowa w Hiszpanji zaczyna nabierać coraz to bardziej ogólnoeuropejskiego znaczenia. Jej losy mogą zaważyć na dalszym rozwoju sytuacji dyplomatycznej w Europie, nie mówiąc już o tem, że nie jest również wykluczona możliwość bezpośrednich konfliktów dyplomatycznych.

Pod tym względem żywiono przez kilka dni poważne obawy co do międzynarodowej strefy Tangeru, której wierne rządowi hiszpańskiemu okręty wojenne używały jako bazy morskiej. Spowodowało to ostre protesty gen. Franco któremu przypisywano nawet niedwuznaczny zamiar wywołania międzynarodowego konfliktu przez przystąpienie do bombardowania lotniczego znajdujących się w porcie tangerskim hiszpańskich okrętów wojennych. Obecnie na skutek interwencji dyplomatycznej Anglji i Francji u rządu madryckiego okręty hiszpańskie opuściły tę strefę. Nie mniej jednak niebezpieczeństwo konfliktów nie jest jeszcze w zupełności odsunięte.

Innem źródłem możliwego konfliktu jest sama sytuacja w Hiszpanji. Przedłużanie się wojny domowej świadczy, iż żadna z walczących stron nie dysponuje dostatecznemi siłami do przeprowadzenia definitywnego ataku. Na skutek tego utrzymuje się od przeszło 2 tygodni paradoksalna sytuacja, iż Hiszpanja podzielona jest właściwie na dwie wielkie strefy okupowane przez powstańców (na północy i na południu) i na równe mniej więcej tym strefom terytorjum znajdujące się w ręku sił rządowych. Wojna domowa zaczyna przybierać charakter wojny pozycyjnej i tylko akcja lotnictwa rozciąga niebezpieczeństwo wojenne na cały kraj.

Główną przyczyną załamania się planu powstańców było to, że prawie cała flota wojenna pozostała wierna rządowi. Na skutek tego gen. Franco nie mógł przewieźć przez cieśninę gibraltarską swych wojsk z Marokka, co pozwoliło rządowi na powstrzymanie ataku gen. Moli, którego armja usiłowała zająć Madryt od północy. W tych warunkach zaczyna się stawać coraz bardziej jasne, iż zwycięży w wojnie domowej ta strona, która wcześniej zdoła uzyskać z zagranicy odpowiednią ilość sprzętu wojennego, a przedewszystkiem samolotów. Z tego powodu obydwie strony rozpoczęły starania o zakup broni w różnych państwach.

Próby rządu madryckiego czynione za pośrednictwem hiszpańskich placówek dyplomatycznych nie wydały natychmiast odpowiednich rezultatów. Przyczyniły się one tylko do zupełnej dezorganizacji personelu dyplomatycznego, którego znaczna część podała się do dymisji. Pomimo tych niepowodzeń rząd madrycki rozpoczął jednak ponowne starania o zezwolenie na wywóz broni, które zmierzały przedewszystkiem do pozyskania dla tych celów francuskiego rządu frontu ludowego. Niezwykle gwałtowna kampanja francuskiej prasy prawicowej nie pozwoliła rządowi Bluma na natychmiastowe przyjście z pomocą hiszpańskiemu „frontowi ludowemu". Po posiedzeniu rady ministrów wydano wtedy komunikat, iż rząd francuski będzie ściśle przestrzegał zasady neutralności. W analogicznym tonie były utrzymane deklaracje min. Delbosa na posiedzeniach komisji dla spraw zagranicznych.

W tym momencie nadeszła wiadomość o przymusowem wylądowaniu we francuskiej Afryce Północnej lotników włoskich udających się do hiszpańskiego Marokka. Wrażenie, jakie wiadomość ta wywołała w Paryżu, było tem większe, iż samoloty te nie posiadały znaków imatrykulacyjnych, ale wiozły zato pewną ilość karabinów maszynowych i amunicji. Późniejsze informacje skorygowały wprawdzie te wiadomości w tym sensie, iż lotnicy nie należeli do armji włoskiej, ale niemniej jednak, w pierwszej chwili ogólnie mniemano, iż aparaty te były pilotowane przez wojskowych lotników włoskich, z czego wysnuto wniosek, iż były one przeznaczone dla gen. Franco. Wylądowanie samolotów włoskich było tem bardziej charakterystyczne, że w przeddzień tego prasa podała wiadomość o bliskiej dostawie dla gen. Franco 20 samolotów niemieckich typu Dornier i 20 samolotów włoskich Caproniego. W tych więc warunkach sfery lewicowe podjęły sporotem swą kampanję za przyjściem spomocą hiszpańskiemu frontowi ludowemu, wysuwając jako decydujący argument fakt, iż Włochy i Niemcy ingerują już po stronie wojsk powstańczych.

Na skutek tego rząd zmodyfikował nieco swe stanowisko i wystąpił z inicjatywą dyplomatyczną zwołania konferencji wszystkich zainteresowanych państw celem przyjęcia wspólnego zobowiązania nieingerencji w sprawach hiszpańskich. W międzyczasie jednak rząd zastrzegł sobie swobodę działania Ta decyzja rządu rozpętała ponowną kampanję prasy prawicowej przeciw tej „neutralności warunkowej". Nie wydaje się pozatem by tego rodzaju inicjatywa francuska mogła liczyć na życzliwe przyjęcie Londynu i Rzymu. Tak więc rząd francuski znalazł się ponownie w bardzo trudnej sytuacji. Pod wpływem nacisku mas lewicowych trudno mu w obecnych okolicznościach zachować ścisłą neutralność. Z drugiej strony już obecna inicjatywa dyplomatyczna może wywołać na terenie międzynarodowym pewne, niezbyt dla Francji korzystne, oddźwięki. Nie ulega wątpliwości, że sympatje Berlina i Rzymu są raczej po stronie powstańców, a i rząd angielski bez entuzjazmu odnosi się do ewentualności zwycięstwa „frontu ludowego" w Hiszpanji.

Zarówno w Londynie jak i w Paryżu nie przypuszczają bowiem, by w tym ostatnim wypadku mógł nastąpić zwyczajny powrót do rządów parlamentarnych. Wręcz przeciwnie. Nie ulega wątpliwości, że w Hiszpanji nastąpiłoby wtedy ponowne zaakcentowanie się tendencji na lewo, co mogłoby się wyrazić już nietylko w odsunięciu lewicowych stronnictw republikańskich od udziału w rządach, lecz nawet w decydującej rozgrywce pomiędzy socjalistami a komunistami i anarchistami.

O ile utrzymanie się przy władzy hiszpańskiego „frontu ludowego" — budzi ogromne obawy na prawicy francuskiej, o tyle niemniejsze zaniepokojenie można zauważyć na lewicy na wypadek zwycięstwa powstańców. Wtedy bowiem — jak twierdzi lewica — władza w Hiszpanji dostałaby się w ręce wrogów Francji a zwolenników Mussolinie go i Hitlera.

Niewątpliwie obawy obydwóch stron nie są zupełnie bezpodstawne. Przez ściśle zachowanie neutralności Francja bez sprzeczn[illegible] zyskałaby sobie pewne sympatje wśród powstańców. Rząd francuski jako rząd lewicy znajduje się tu jednak w szczególnie przykrem położeniu spowodu nacisku mas lewicowych opowiadających się za udzieleniem pomocy rządowi hiszpańskiemu. Ostatnie wydarzenia hiszpańskie świadczą jednak wymownie o tem, **jak poważnemi komplikacjami międzynarodowemi grozi solidaryzowanie się poszczególnych państw oparte nie na podstawie wspólności interesów, lecz na zasadach pokrewieństw ustrojowych i partyjnych.** Może to doprowadzić bowiem do poważnych komplikacyj międzynarodowych **i do wytworzenia się w Europie dwóch**

(Dokończenie na str. 4-ej)

J. Brzękowski.

Z podróży M/S „Piłsudski"



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające nasz motorowiec M/S „Piłsudski", w czasie postoju w porcie ryskim. Po prawej stronie widoczny stary zamek Prezydenta Republiki Łotewskiej

Opowiastka antysemicka

W przedziale trzeciej klasy, do którego wsiadłem, siedział przy oknie jeden tylko człowiek. Zapytałem dla formy, czy jest wolne miejsce, i człowiek ten niespodziewanie roztoczył przede mną nadmiar uprzejmości. Chciał odstąpić swe miejsce przy oknie, chociaż drugie naprzeciwko było wolne (bo, proszę pana, podobno niektórzy nie mogą jeździć tyłem do lokomotywy, a mnie jest wszystko jedno); pomógł mi, zdumionemu, w ustawieniu walizki, wyraził wątpliwość, czy będzie mi w tym kąciku wygodnie, a gdy wreszcie oszołomiony usiadłem, odrazu poczęstował mię papierosem z pudełka, gdzie były zaledwie dwa, i dodał:

— Niech się pan nie krępuje, mam w teczce jeszcze całe pudełko.

I zupełnie niepotrzebnie sięgnął po teczkę, wyjął pudełko, pokazał jako dowód prawdy i rzekł:

— Widzi pan.

Zrozumiałem, że człowiek ten jest, jeśli nie pijany, to mocno podchmielony. Tylu uprzejmości niepodobna się spodziewać od trzeźwego półinteligenta polskiego z pretensjami na całą inteligencję. Bo takie właśnie wrażenie — zarozumiałego półinteligenta — wywarł ten człowiek. Może to był pomniejszy urzędnik starostwa albo pocztowy. Młody był jeszcze, może nawet z maturą, uzyskaną w jakiemś zapadłem miasteczku. Gdy wziąłem od niego papierosa (bo czułem, że odmówić nie można) i podałem mu zapałkę, wydarł mi ją niemal z palców, by ją z gracją przytknąć do mego papierosa.

— Oho! — pomyślałem. I przez sekundę pożałowałem, że ja skolei nie odebrałem mu jej. Potem on zrobiłby znowu to samo, wreszcie ja zapaliłbym pierwszy, ale odbyłaby się koniecznа ceremonja. Tak, zapalając odrazu, rozczarowałem go może, i człowiek ten gotów przypuścić, że ma doczynienia z gburem. Po chwili wstałem, aby wyjść na korytarz, i mój towarzysz uczynił to samo. Zetknęliśmy się w drzwiach, gdzie nastąpiła ceremonja ustępowania wzajemnie pierwszeństwa w przejściu. — Przyszło mi do głowy, że człowiek ten nie miał zamiaru wychodzić, a zrobił to tylko w tym celu, aby mi pokazać, że on i w drzwiach jest równie uprzejmy, a może chciał mi dać dyskretną lekcję za moją niegrzeczność z zapałką. Zląkłem się więc tylu uprzejmości i pomyślałem, czy nie lepiej poszukać innego miejsca. Przedział tymczasem zaczął się zapełniać: wsiadł kolejarz z żoną i młody żołnierz, z wyglądu jeszcze rekrut. Mój towarzysz witał każdego równą miarą wytworności, i każdemu ofiarowywał swe miejsce przy oknie.

— **Jest źle** — stwierdziłem w duchu: — nie obejdzie się bez awantury.

Wiadomo bowiem, że naogół społeczeństwo nasze czy też naród nie odznacza się grzecznością. Nie myślę, oczywista, o śmietance, lecz o tej przeciętnej, średniej i niższej masie. W tej masie jesteśmy mało uprzejmi i uczynni. A gdy się podchmielamy, wówczas nawet i śmietanka nabiera tego sposobu bycia, który utrudnia obcowanie. Trafia się natomiast niekiedy typ uprzejmego pijaka. Będzie on świadczył nam tysiąc natrętnych grzeczności, których w stanie normalnym nigdyby nie popełnił, spróbujmy jednak odmówić mu albo dać do zrozumienia, że nas to nudzi, a przekonamy się, jak gwałtownie zmieni swe postępowanie. Możnaby powiedzieć, że uprzejmy pijak jest takim po to tylko, by ze swej uprzejmości zrobić pretekst do zaczepki, której usilnie, na swój sposób szuka. Należy więc być ostrożnym z uprzejmymi pijakami, a do tej kategorji musiałem zaliczyć mego towarzysza.

Po pewnej chwili, przed samem odejściem pociągu, do naszego przedziału wsiadł jeszcze jeden podróżny. Był podobny do Żyda. Zajął miejsce tuż obok mego towarzysza i naprzeciwko, mnie, złożył swą walizkę i wyszedł zaraz na korytarz, zasuwając drzwi. Pociąg ruszył.

— Nie lubię ja tych parchów — rzekł filozoficznie wersalczyk, zwracając się do całego towarzystwa: — dosyć już smierdzą w naszej Polsce. Czemu nie jadą do Palestyny, kiedy im **tam dobrze?**

— **Nie tak znów dobrze** — roześmiał się kolejarz: — albo pan nie czyta, co wyprawiają z nimi Arabowie?

— Jakżeż nie czytam! — oburzył się człowiek uprzejmy, że ktoś śmiał podać w wątpliwość jego inteligencję i ogólnoświatowe zainteresowanie: — i dlatego mówię, że im tam dobrze. Niechaj jadą, a przekonają się dopiero, co znaczy Polska. Tu, panie, niech tylko kto potrąci parcha, to już narobi gewałtu na wszystkie gazety. A tam rżną ich jak cielaki, i nic — siedzą cicho.

— No, — sprostował niejako kolejarz: — u nas też ostatnio trochę się im dostało. W Mińsku...'

— Co to znaczy w Mińsku, panie! — rozpalił się człowiek uprzejmy: — że kilku Żydów pobili? Mucha. Jabym, panie, za tego Chaskielewicza—czy jak go tam, tego co zabił wachmistrza—nietylko cały Mińsk, ale połowę, równiuteńko połowę wszystkich Żydów w Polsce wyrżnął. Jak mnie pan tu widzisz.

— A coby pan zrobił z drugą połową? — zaśmiał się wesoło kolejarz.

— A drugą połowę — i towarzysz nasz zamyślił się ponuro, rozbierany, jak widać, z biegiem pociągu przez alkohol: — a drugą połowę wysłałbym do Palestyny, żeby i Arabowie mieli coś do roboty.

Zaległa chwila milczenia, bo wszyscy uczuli, że z pijanym nie można mówić poważnie, i że rozmowa staje się przykra. Ale antysemita już się rozbulał.

Neutralność warunkowa Francji

(Dokończenie ze str. 3-ej)

zwalczających się bloków. Jest to tem bardziej niesłuszne, że często sama zasada stosowana jest w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy.

Lewica francuska opowiada się np. za polityką zbliżenia do ZSRR motywując to w znacznej mierze solidarnością ustrojów demokratycznych w różnych krajach, a zapomina zupełnie o dyktatorskim charakterze obecnych rządów w Sowietach. Podobnie lewica francuska popierała Abisynję przeciw Włochom jedynie z niechęci do faszyzmu, zamykając oczy na to, iż Abisynja nie była bynajmniej państwem demokratycznem, lecz krajem o ustroju feudalnym. Również kampanje prawicy francuskiej na rzecz Włoch, prowadzone przedewszystkiem spowodu rzekomej wspólności interesów prawicy, przeoczały w zupełności ostatnie, mocno socjalizujące reformy we Włoszech. **Błędna zasada solidarności prawicy lub lewicy, demokracji czy faszyzmu, stosowana na terenie międzynarodowym może więc pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa.** Leży w interesie pokoju by zasada ta nie była stosowana w praktyce w stosunku do ostatnich wydarzeń w Hiszpanji. W przeciwnym bowiem razie mogłoby to pociągnąć niezwykle poważne konsekwencje, które wprowadziłyby niebezpieczne powikłania do obecnej, i tak już skomplikowanej, sytuacji międzynarodowej.

J. Brzękowski.

Plany Haile Sellassiego

Osoba negusa, czy właściwie byłego negusa nie przestaje budzić zainteresowania. Oczywiście, ani porównać obecnego zainteresowania z tą napiętą, powszechną uwagą, z jaką świat śledził czarnego „króla królów" w jego rozpaczliwych zmaganiach z napastnikiem w okresie październik r. ub. — maj r. b. Obecne zainteresowanie nieszczęśliwym spadkobiercą menelikowych tradycyj jest stosunkowo nie tak wielkie, zwłaszcza że świat pasjonuje się już innemi sprawami, jak np. niedoszłym zamachem na Edwarda VIII-go, wypadkami hiszpańskiemi, olimpjadą i t. p.

CO Z ADDIS ABEBĄ?

A jednak mimo wszystko nazwisko „króla królów" nie schodzi ze szpalt prasowych. Ostatnio przebiegła kulę ziemską sensacyjna wiadomość o zdobyciu na Włochach Addis Abeby przez oddziały abisyńskich partyzantów. Rzecz zdawała się nie do wiary. Po druzgocących zwycięstwach marsz. Badoglio, po ucieczce negusa i części wodzów abisyńskich, po aktach uległości drugiej części wodzów niemal cała Etjopja wpadła w ręce zwycięzców niby dojrzała śliwka. A tu tymczasem taka wiadomość...

Wieści o wkroczeniu abisyńskich partyzantów do zajętej przez Włochów od maja stolicy towarzyszyła wieść o tem, jakoby Haile Selassie oświadczył, iż wraca do Abisynji. Wyglądałoby to na potwierdzenie pogłosek o nagłem a niespodziewanem przechyleniu się szali powodzenia na stronę Etjopów. Jednak dalsze komunikaty prasowe doniosły, że wprawdzie Addis Abeba była jakiś czas otoczona przez partyzantów, lecz Włosi po zaciętej walce odparli etjopskie ataki, kładąc trupem ok. 1000 przeciwników. Addis Abeba miała być przytem atakowana z 3 stron, zaś bitwa trwała przeszło 36 godzin, od 28 do 29 lipca.

WŁOSI ZAPRZECZAJĄ.

Jeżeli wierzyć źródłom włoskim, wszelkie wiadomości o rzekomem zajęciu przez Abisyńczyków Dessie i Addis Abeby są wytworem bujnej fantazji. Zachodzi tylko pytanie: czyjej? Abisyńczyków, innych Afrykańczyków (wieści pochodziły z Port Said) czy nudzących się brakiem wydarzeń reporterów europejskich?

Jeżeli wierzyć Włochom, rasowie, kacykowie i kapłani abisyńscy zgłaszają w dalszym ciągu uległość względem nowych władców, zaś organizowanie polityczne i administracyjne podbitych terytorjów szparko posuwa się naprzód. Gdzież więc leży prawda? Może—jak zwykle—pośrodku?

KURACJA HAILE SELASSIEGO.

Wróćmy jednak do osoby negusa. Jak już wspomnieliśmy, wybierał się on—widocznie na wieść o zdobyciu przez partyzantów Addis Abeby — spowrotem do ojczyzny. Po paru dniach zmienił jednak projekt i teraz jedzie na trzymiesięczną kurację do miejscowości kąpielowej Sommerset (Anglja). Dotychczas Haile Selassie przebywał — po krótkim pobycie w Londynie i jeszcze krótszym w Genewie — w Worthing, która to mieścina jest również angielską miejscowością kąpielową. Dlaczego negus zmienia jedną miejscowość na drugą, położoną w tymże kraju? Niewiadomo. Zapewne właściwości kuracyjne Sommerset są pozytywniejsze od właściwości zdrowotnych Worthing. Wiadomo tylko, że w tej krótkiej podróży z Worthing do Sommerset towarzyszyć będą negusowi jego najmłodszy syn i jeden z abisyńskich generałów (właściwej: rasów).

WYJAZD DO SZWECJI?

Jakiś czas krążyła uporczywa pogłoska o zamierzonym wyjeździe negusa do Szwecji. Dlaczego do Szwecji? Czyżby mieszkańcowi skwarnej Afryki mroźny klimat szwedzki wydał się ponętny? A może negus chciał zaakcentować swą wizytą w Szwecji wdzięczność dla szwedzkiego generała Virgin, który dłuższy czas organizował i szkolił armję abisyńską? Może chciał odwdzięczyć się szwedzkiemu Czerwonemu Krzyżowi, który z poświęceniem pełnił samarytańską służbę w czasie wojny po abisyńskich wertepach?

A może poprostu z tą podróżą Haile Selassiego do północnej krainy fjordów miało być inaczej? Może puszczono dziennikarską kaczkę? Zanosi się na to, gdyż jak dotychczas negus z Anglji zrobił tylko krótki wypad do Genewy.

PLANY KRÓLEWSKIEGO UCIEKINIERA.

W rezultacie nikt nie może określić planów negusa, zwłaszcza planów na dalszą metę. Zresztą może biedaczysko planów tych nie roi, zwłaszcza wobec klęsk i niepowodzeń różnorakiego rodzaju: na polu walki, na polu dyplomacji, w dziedzinie finansowej (fiasko z pożyczką wojenną). Może były cesarz istotnie ogranicza się do kurowania zatrutego ponoć gazami włoskiemi ciała i znękanej przeżyciami duszy...

NEW.

NAUCZYCIELSTWO FRANCUSKIE przeciwko idei obrony kraju

PARYŻ. (Pat). W poniedziałek rozpoczął swe obrady w Lille kongres Związku Nauczycielstwa Francuskiego. Jakkolwiek było wiadomo, że związek ten należy do nabardziej radykalnych organizacyj, jednak przebieg obecnych obrad wywołuje niezadowolenie nawet wśród kół lewicowych. Odrazu na początku obrad, otwartych śpiewem „międzynarodówki" i owacjami dla przedstawicieli nauczycielstwa hiszpańskiego, sekretarz generalny związku p. Delmans nadał swemu przemówieniu sprawozdawczemu charakter politycznego ekspose. Skreśliwszy pokrótce zdobycze, osiągnięte przez nauczycielstwo w czasie rządów obecnego gabinetu, przeszedł do zagadnień ogólno - politycznych, krytykując rząd za niedostateczną stanowczość i energję. Żądał on oczyszczenia aparatu państwowego z elementów niedość lewicowych. P. Delmas wystąpił również przeciw defiladom wojskowym, żadając „bardziej zdecydowanej polityki rozbrojeniowej" i zaatakował senat, jako instytucję sabotującą realizację programu Frontu Ludowego", zapytując: „co powiedzieliby senatorzy, gdyby Front Ludowy jako pierwszą naużkę pod ich adresem urządził pewnego dnia w ogrodzie luksemburskim defiladę pół miljona swoich członków?"

W dalszych obradach kongresu jednym z głównych tematów była sprawa „akcji antywojennej". O ile już w poniedziałek poszczególni mówcy domagali się rozbrojenia Francji, choć by żadne inne państwo nie chciało przeprowadzić rozbojenia, o tyle dziś delegat nauczycielstwa kolonjalnego w imieniu pięciu organizacyj okręgowych północnej Afryki domagał się nawet przeprowadzenia we wszystkich organizacjach generalnej konfederacji pracy uchwały „O PRZECIWSTAWIENIU SIĘ MOBILIZACJI BEZ WZGLĘDU NA OKOLICZNOŚCI".

O nastrojach kongresu świadczy fakt, że tylko dwuch mówców na dwudziestu kilku wystąpiło przeciw integralnemu pacyfizmowi, którego przedstawiciel delegat departamentu Rodanu p. Forest oświadczył, wśród burzliwych oklasków, że „TRZEBA, ABY PRZYWÓDCY FRONTU LUDOWEGO, KTÓRZY AKCEPTUJĄ PERSPEKTYWĘ WOJNY, WIEDZIELI, IŻ NIE CHCEMY MASZEROWAĆ NAWET Z CZERWONEMI KWIATAMI NA KARABINACH".

W szerokich kołach politycznych, zadowolonych od niedawna, że nawet komuniści stanęli ostatnio na stanowisku wzmocnienia siły zbrojnej Francji, obecne demonstracje nauczycielstwa występującego przeciwko samej idei obrony kraju wywołały wielkie poruszenie.

Tragiczna serenada



Znowuż Rewolucjo, jesteś tutaj!

— Zobaczy pani — zwrócił na żonę kolejarza swe oczy, które zamgliły się nagle — że ja temu Żydowi, jak on tu tylko wejdzie, mordę nabiję i z pociągu wyrzucę. Otworzę drzwi — szeroko, ot tak, za kark i kolanem, i moje uszanowanie.

Kolejarzowa poczuła się nieswojo, więc mąż jej uznał za stosowne powściągnąć antysemitę.

— Daj pan spokój — rzekł tonem perswazji: - zdaje się coś, że my dzisiaj troszkę wypili. Przespaćby się lepiej.

— Kto wypił? Ja wypiłem? — zaperzył się tamten, bijąc się w piersi: — w ustach wódki nie miałem! A gdybym i wypił, to co panu, za pozwoleniem, do tego?

Już mogła wybuchnąć awantura, gdy żołnierzyk zapytał w tem miejscu:

— A może to nie Żyd?

— Jakto nie Żyd? — zaprotestował wersalczyk, który zdążył już przejść tyle metamorfoz: — mnie, panie, nie oszukasz, po zapachu poczuję! Powąchaj pan tylko tę jego walizkę, co ją nad głową nam postawił. Niechaj tu wejdzie!

I w tym momencie zbliżyło się rozwiązanie. Żyd, znudziwszy się na korytarzu, wszedł do przedziału, nieświadom spraw, jakie się tu rozgrywały i zajął swe miejsce obok antysemity. Był wygolony, o inteligentnym wyrazie twarzy, i na pierwszy rzut oka można się było nawet omylić co do jego narodowości. Ale wyjął gazetę żydowską i zaczął ją najspokojniej czytać, nie przypuszczając, że ważą się jego losy, że za sekundę może „dostać po mordzie". Cóż jednak czyni antysemita? Obrócony bokiem do sąsiada, rzuca na niego jedno i drugie spojrzenie, wprowadzając nas wszystkich w stan denerwującego oczekiwania, a potem powoli, niby niezależnie od siebie, niby zmożony raptownym snem, zaczyna się kiwać i pochrapywać, choć duży arkusz żydowskiej gazety szeleści mu przed samym nosem. Zapanowało szczęśliwe odprężenie. Kolejarz, kolejarzowa, żołnierz i ja zamieniamy wymowne spojrzenia.

— Zasnął — szepce kolejarzowa, wiedząc, że to nieprawda.

Kolejarz uśmiecha się ironicznie i macha ręką. Po dziesięciu minutach pociąg staje na stacji. Żyd zwija gazetę, zabiera walizkę i wychodzi, przekraczając wyciągnięte nogi antysemity, który na trzask drzwi budzi się nagle z udanego snu.

— Zadrzemałem trochę — mówi, przecierając oczy, jakby rozespany i jakby zbierając myśli — a co? gdzie Żyd? poszedł? Jego szczęście.

— Pańskie szczęście — odpowiada, śmiejąc się głośno kolejarz — bo coby pan zrobił, żeby on tak jechał i jechał? Chyba, żeby naprawdę zasnął, co?

JERZY WYSZOMIRSKI.

Dziewczynka zamordowana przez włóczęgę — sadystę

Wpobliżu wsi Kazimierzówka pod Mińskiem Mazowieckim wieśniacy znaleźli ukryte w zaroślach zwłoki 8 letniej córki gospodarza ze wsi Nowe Dęby — Heleny Cacko. O odkryciu zawiadomiono policję.

Zwłoki dziecka poddano na miejscu ekspertyzie lekarskiej. Stwierdzono, że Cackówna została uduszona. Pozatem na ciele dziecka widać było szereg ran, świadczących, iż dziewczynka padła ofiarą sadysty.

Dziewczynka zaginęła z domu przed kilku dniami. Ostatni raz widziały ją dzieci sąsiadów w towarzystwie jakiegoś włóczęgi, który częstował ją łakociami. Włóczęga wraz z dzieckiem odszedł w kierunku lasu. Widziano również dziewczynkę w towarzystwie tego samego osobnika w jednej ze wsi okolicznych. Zachodził on do kilku sklepów i kupował słodycze.

NA MARGINESIE

WSZYSTKIEMU WINNA HISZPANJA

Hiszpanja nurza się we krwi.

Jak donoszą „miarodajne źródła" wzajemna masakra ma trwać jeszcze bardzo długo. Powstańcy biją wojska rządowe, wojska rządowe biją powstańców. Kto kogo silniej bije trudno wiedzieć...

Wogóle „szary człowiek" jest zdezorjentowany. Bo jakże.

Jedne gazety piszą, że powstańcy osaczają Madryt, inne, że rząd bierze górę i lada dzień stłumi bunt.

Zdarza się wprost komicznie. W tym samym dniu (a więc pisząc o tych samych zdarzeniach) jedna gazeta donosi o ofenzywie i zwycięstwie powstańców — druga naodwrót o cofaniu się powstańców i ich klęsce.

I komu tu wierzyć? Kto mówi prawdę, a kto kłamie?

Nie dziw więc, że zdania są podzielone. Poszczególni obywatele trzymają za jedną lub drugą stroną.

Pan Bogumił Królkiewicz bez stałego miejsca zamieszkania miał ustalony pogląd. Był zdecydowanym zwolennikiem rewolty wojskowej w Hiszpanji i wcale z tem się nie krył.

Głosił swe przekonania otwarcie, ba zbyt otwarcie. Wczoraj wlazł naprzykład na parkan, przywiązał do patyka różnokolorową chusteczkę i wymachując kijem, niby sztandarem, zawołał na cały głos.

— Dobrze tak tym draniom socjalistom w Hiszpanji. Żebym tam był, to jeszcze pomógłbym powstańcom wyplenić to parszywe nasienie... Wiwat, niech żyją powstańcy!..

Pan Bogumił demonstrował swe uczucia głośno (rzecz działa się na Nowym Świecie), tak, że po chwili zebrał się tłum.

Królkiewicz usadowił się na parkanie, jak król. Mając teraz słuchaczy, popisywał się elokwencją. Animuszu dodawała spora porcja skonsumowanej uprzednio wódki.

Nagle z tłumu ktoś zawołał:

— Złaź świnio, bo cię zaraz zdejmę.

Z walki z „przeciwnikiem politycznym" wyszedł pan Bogumił ze spuchniętą twarzą.

Nadomiar złego niewiadomo skąd pojawił się policjant i zabrał pana Królkiewicza do „centralki" za opilstwo i zakłócenie porządku publicznego.

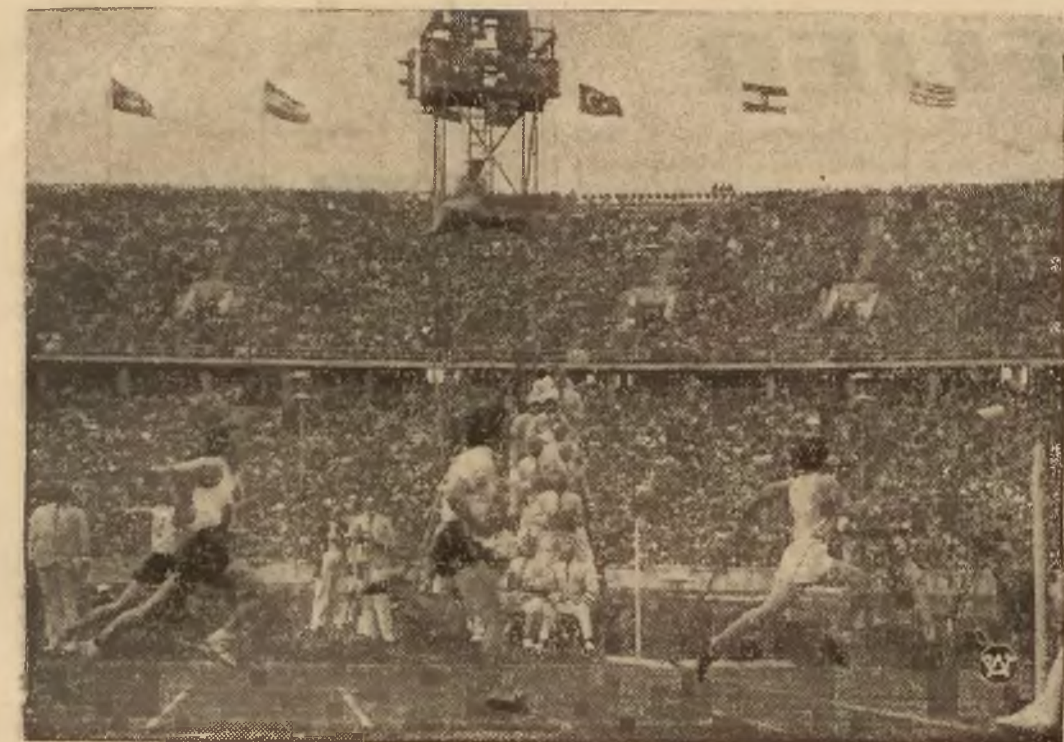
Wszystkiemu winna Hiszpanja...

amik.

KUCHNIA REKORDÓW

(Od własnego korespondenta z Berlina)

Zwycięski finish Walasiewiczówny



Reprodukujemy na naszem zdjęciu oryginalny moment olimpijskiego zwycięskiego finischu naszej świetnej lekkoatletki Stelli Walasiewiczówny, która bieg na 100 m. pań ukończyła wynikiem 11,7 sek. zdobywając srebrny medal olimpijski. Złoty medal zdobyła, jak wiadomo, zawodniczka Stephenson wynikiem 11,5 sek.

Pisałem już o tem, że bieżnia stadjonu olimpijskiego w Berlinie jest czerwona. Otóż na tej czerwonej patelni usmażyły się dalsze rekordy, a pogromcą był w dalszym ciągu człowiek-maszyna Owens, który w skoku wdal zadziwił cały świat sportowy swoją szeroką rozpiętością możliwości. Skoczył, jak państwo już wiecie, 8 mtr. 6 ctm. Padł więc rekord światowy Japończyka Nambu z roku 1931 — 7 mtr. 98 ctm. Przekroczona została klasyczna „ósemka", o której marzył niejeden skoczek.

CZY SĄ GRANICE MOŻLIWOŚCI?

Nie wierzę już w żadne granice ludzkiej możliwości. Widząc z jaką łatwością skakał Owens nasuwa się myśl, że gdyby tak rozgniewać tego murzyna, niewątpliwie wyładowałby jeszcze dalej. Trochę go tam niepokoił Niemiec Long, który w przedostatniej kolejce wysunął się o centymetr przed Owensem, ale ten nie dał wydrzeć medalu i tak się odbił, tak się rozpędził, że przeleciał w powietrzu 8 mtr. 6 ctm. Publiczność lubi Owensa. Jest to wielkie dziecko. Był dziś wesoły. Ma już dwa rekordy i dwa złote medale, a niewątpliwie zdobędzie jeszcze trzeci w biegu na 200 mtr.

TRIUMF CZARNYCH

Ileż to wieków biali zwalczali czarnych niewolników, tych naogół dzikich ludzi, którzy w Ameryce i w Afryce byli raczej tragarzami, ale nigdy reprezentantami państwa. Teraz murzyni nareszcie doczekali się swego triumfu właśnie w sporcie, tu na boisku Reichssportfeldu w Berlinie.

Jak się serdecznie cieszyłem się, że nikt z polskich zawodników nie skacze, bo cóżby to były za skoki, w najlepszym wypadku krótsze o metr. Szczęśliwym trafem uniknęliśmy kompromitacji. Dobrze, że przynajmniej tutaj nie pchaliśmy się.

Konkurencja skoku w dal trwała niemal cały dzień. Startowało 52 zawodników.

ORGANIZACJA BEZ ZARZUTU

Skocznia idealnie przygotowana. Deska biała, jak mleko, a zawodnicy skakali nie do brudnego jak u nas piasku, a poprostu do pierzyny z trocin.

Warto jeszcze zwrócić na jedno uwagę, że większość sędziów i obsługi technicznej znajdowała się w specjalnych schronach wyciętych w boisku. Wystaje więc tylko główka człowieka, który przypomina kaczkę chowającą się wśród sitowia. Nikt nikomu w ten sposób nie przeszkadza i nie zasłania widoku.

CZARNA PIERŚ PRZERYWA BIAŁĄ TAŚMĘ

Jeżeli już tyle miejsca poświęcamy murzynom, to zasługuje na uwagę Wodruff, który wygrał bieg na 800 mtr, bieg w którym startował Kucharski. Jest to wielka niespodzianka, bo murzyni mieli dotychczas dobrą markę w skokach i sprintach, ale w biegach średnich nie zdradzali zdolności, a tu tymczasem ten ogromny człowiek rozprawił się z łatwością przerywając swoją czarną piersią białą taśmę mety w czasie 1 min. 52,9 sek. Przed czterema laty Hampson z Anglji w Los Angeles miał 1 min. 49,8, a rekord świata należący również do Anglika wynosi o jedną dziesiątą sekundy mniej od rekordu olimpijskiego.

KUCHARSKI

Cóż, Kucharski robił co mógł. Zająć lepsze miejsce niż czwarte było b. ciężko. Wyprzedzi to go dwóch czarnych i Włoch Lanci. Kucharski jest więc drugim człowiekiem w Europie, który najszybciej biega na 800 mtr. Patrząc na Kucharskiego, człowiek przypomniał jego początki, gdy rozpoczynał biegać z chustką w ustach na Pióromoncie. Dziś Kazio Kucharski, to już nie ten dawny, który wygrywał u nas biegi na meczach lekkoatletycznych w Wilnie i Białymstoku. Walka o trzecie miejsce rozegrała się na ostatnich metrach. Edwards (murzyn z Kanady) miał lepszy finisz i dlatego wysunął się.

Czwarte miejsce Kucharskiego nie jest na ogół złe. Inna całkiem sprawa, że oczekiwano od niego czegoś więcej, ale Olimpjada to nie zabawka.

Z KOBIETAMI NIGDY NIC NIEWIADOMO

Na tej czerwonej bieżni o zachodzie słońca startowały dwie Polki: Walasiewiczówna i Jadzia Wajsówna i obie zdobyły srebrne medale, a więc flaga polska i dzisiaj wciągana była na maszty zwycięzców.

Stasia Walasiewiczówna startowała w niedyspozycji. Że też z temi kobietami nigdy nie można wiedzieć, kiedy to i gdzie zaboli. Raptem katastrofa! Rozeszła się nawet pogłoska, że wogóle nie pobiegnie w finale. Napracowali się lekarze, ale cóż mogli zrobić!?

WALASIEWICZÓWNA

Pobiegła więc po srebrny medal, bo o złotym mowy nie mogło nawet być. Stephens jest dzisiaj niepokonana. Gdy Walasiewiczówna wpadała na metę, zostawiając w tyle trzy Niemki i jedną Amerykankę, a mając przed sobą o dwa metry Stephens, zaczęły mi się kręcić w oczach łzy. Nie mogłem poprostu zapanować nad sobą.

Jak to jest brzydko znęcać się nad chorą kobietą, ale cóż, sport jest tylko sportem, Stephens otrzymała brawa, a nasza kochana Stasia gdy przechodziła przed trybuną, to też krzyczano z radości, bo wszyscy już o niedyspozycji dowiedzieli się. Walasiewiczówna przegrała więc pierwszy raz od wielu lat pojedynek i to z zawodniczką o wiele młodszą od siebie, z którą już chyba nigdy więcej nie spotka się, bo zapewne dni karjery sportowej Walasiewiczówny niebawem dobiegną końca. Taki już jest los każdego słynnego zawodnika.

WAJSÓWNA

Gdy rzucała dyskiem Jadzia Wajsówna, myślałem, że się uduszę. Coś ścisnęło strasznie za gardło. Nie mogłem poprostu złapać oddechu, jak ten dysk leciał, a leciał daleko, leciał pięknie. Wajsówna rzucała z werwą sportową. Wiedziała zgóry, że przegra z Mauermayer. Rzuciła Niemka 47 mtr. 63, ustanawiając rekord olimpijski, a Jadzia 46 mtr. 22 cm. Był to jedyny bodaj jasny punkt dotychczasowych startów polskich zawodników.

Polki otrzymały wianuszki laurowe. Główki upiększone listkami wyglądały wspaniale, a Wajsówna była uszczęśliwiona.

NOJI

Raczej złe, niż dobre wrażenie zrobił Noji. Biega ciężko jak koń. W przedbiegu zajął trzecie miejsce. Finał na 5 klm. będzie więc b. ciekawy. Zwycięzą bezwzględnie Finnowie. Na Noji liczyć nie można.

Ratują więc sytuację tylko kobiety, ale starty ich już skończyły się.

Patrząc tak na to wszystko, na te przedbiegi i całą walkę przychodzę do wniosku, że sport Polski nigdy nie będzie odnosić sukcesów jeżeli w dalszym ciągu władze państw. patyczkować się będą z zabójczym okólnikiem zabraniającym należeć młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

NA WIDOWNI WIOŚLARZE

Przeżyliśmy więc w Berlinie jeszcze jeden dzień sportu. Jak dotychczas, główna uwaga skupiona jest na lekkoatletyce, ale to już się kończy, a wówczas na plakat wejdzie zapewne pływanie i wioślarka, bo piłką nożną interesują się tutaj stosunkowo mało.

ŚCISK U KAS

Tysiące ludzi odchodzi ze smutnemi minami od kas, które chciałyby sprzedawać bilety a już nie mogą, bo wszystkie bloczki zostały powyrywane. Dla tych nieszczęśliwych zostaje tylko radjo i prasa. Radjo niemieckie cały swój program zawiesiło na kołku i wali przez cały czas sport. Niemcy mają jednak czem się pochwalić, bo kolekcjonują medale, których mają już sporo.

Nasłuchałem się ja tych hymnów niemieckich, że chyba nigdy więcej nie usłyszę, a te flagi lazą i lazą wgórę aż do znudzenia. Nie robi już to żadnego wrażenia, bo albo USA, albo Niemcy i tak na zmianę przez cały czas za małemi wyjątkami, gdy do głosu dochodzi Finlandja, czy Francja w podnoszeniu ciężarów.

Opuściłem już stadjon, a wciąż mam przed oczami Owensa. Chcę jednak odpocząć bo i sport może zmęczyć nawet widza, a więc: Good bye, panie Jesse Owens.

KIBICE

Napięcie kibiców i fanatyków sportu dochodzi czasami do takiego stopnia, że raptem zrywa się jakiś starszy pan z trybuny i zaczyna krzyczeć w niebogłosy, wymachując kapeluszem a razem z nim zaczyna krzyczeć trybuna.

Jakoby w czasie meczu piłki wodnej karetka pogotowia odwiozła do szpitala jednego Niemca, który tak się przejął meczem że dostał pomieszania zmysłów.

JAROSŁAW NIECIECKI

BINIAKOWSKI NIE STARTOWAŁ W PRZEDBIEGACH NA 400 mtr.

BERLIN (Pat) — W przedbiegach na 400 m. panów Biniakowski ze względu na nadwyrężone ścięgno ostatecznie nie startował.

Najlepsze czasy w przedbiegach osiągnęli Amerykanie, pozatem wyróżniają się jeszcze Niemcy i Anglicy.

NOWY REKORD ŚWIATOWY NA 110 m PRZEZ PŁOTKI

W półfinałach na 110 m. przez płotki panów Towns (Ameryka) pobił rekord światowy osiągając czas 14,1. Dotychczasowy rekord światowy należał do Amerykanina Bearda i wynosił 14,2. Drugie miejsce w tym półfinale zajął Lidman (Szwecja) w czasie 14,5 przed Tomsonem 14,7.

W drugim półfinale zwyciężył Finlay (Anglja) w czasie 14,5 przed Pollardem (Ameryka) 14,6 i O'Connor (Kanada) 15 sek.

PŁAWCZYKOWI WYMÓWIONO PRACĘ.

W środę prezes Związku Polskich Związków Sportowych minister Ulrich dowiedział się że Pławczykowi w czasie pobytu w Berlinie na Olimpjadzie, wymówiono posadę. Minister Ulrich przyrzekł Pławczykowi zatrudnić go w KPW.

NIEMIEC HANDRICK MISTRZEM OLIMPIJSKIM W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM.

We czwartek zakończył się w Berlinie pięciobój nowoczesny. Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji i złoty medal olimpijski zdobył Niemiec Handrick.

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał Amerykanin Leonard. Na trzeciem miejscu sklasyfikował się Włoch Abba. Dalsze miejsca zajęli: 4) Thofeldt (Szwecja); 5) Orban (Węgry); 6) Lemp (Niemcy).

W TRÓJSKOKU LUCKHAUS ZAKWALIFIKOWAŁ SIĘ DO DALSZYCH ROZGRYWEK.

W trójskoku z Polaków startowali: Luckhaus i Hofman. Aby zakwalifikować się do dalszych rozgrywek należało osiągnąć w trójskoku 14 m. Z Polaków udało się to jedynie Luckhausowi podczas gdy Hofman został wyeliminowany.

ŁOKAJSKI I TURCZYK PRZESZLI DO DALSZYCH ROZGRYWEK.

W rzucie oszczepem obydwaj startujący Polacy Turczyk i Łokajski osiągnęli w przedbojach wymagane 60 m i zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek.

Z NASZYCH STRZELCÓW SUCHORZEWSKI i PIĄTKOWSKI PRZESZLI DO DRUGIEJ RUNDY. BURSA ZOSTAŁ WYELIMINOWANY.

Pierwszy występ naszych strzelców w strzelaniu szybkiem z pistoletu wykazał dobrą formę Suchorzewskiego i Piątkowskiego. Mimo bardzo silnej konkurencji Polacy przedostali się do następnej rundy. Odpadł jedynie Bursa.

Piątek na olimpjadzie w Berlinie

Program imprez piątkowych na Olimpjadzie w Berlinie jest następujący:

O godz. 8.30 rano strzelanina z pistoletu.

O godz. 9 wstępne rozgrywki w szpadzie drużynowej. (STARTUJE POLSKA).

O godz. 10 dziesięciobój (bieg na 100 m.). STARTUJE PŁAWCZYK.

O godz. 10.30 dalsze walki w szpadzie (STARTUJĄ POLACY).

O godz. 10.30 regaty żeglarskie w Kilonji.

O godz. 11 obrady międzynarodowej federacji bokserskiej.

O godz. 11 dalsze walki zapaśnicze Z UDZIAŁEM POLAKÓW.

O godz. 11.30 skok wdal w ramach dziesięcioboju (PŁAWCZYK).

O godz. 13 dalsze rozgrywki w szpadzie. (START POLAKÓW).

O godz. 15 rzut kulą w ramach dziesięcioboju (PŁAWCZYK).

O godz. 15 półfinały na 400 m. panów.

O godz. 15 mecz polo Argentyna—Anglja.

O godz. 15 strzelanie dowolne z pistoletu.

O godz. 15.15 FINAŁ NA 5.000 M. (STARTUJE NOJI).

O godz. 16 skoki wzwyż w ramach dziesięcioboju (PŁAWCZYK).

O godz. 16 mecze koszykówki Estonja—Francja, Turcja—Chile, Szwajcarja—Niemcy, Ameryka—Hiszpanja.

O godz. 16,30 regaty kajakowców. W dwójkach na 10 km. startują BAZANIUK i KOZŁOWSKI.

O godz. 17 dalsze mecze koszykówki. Czechosłowacja—Węgry, WŁOCHY—POLSKA, Egipt—Peru i Belgja—Meksyk.

O godz. 17.15 mecze w szczypiorniaku Węgry—Ameryka i Rumunja—Szwajcarja.

O godz. 17.30 finał na 400 m. panów.

O godz. 17.30 mecze piłkarskie Norwegja—Niemcy i Włochy—Japonja.

O godz. 17.45 400 m. w ramach dziesięcioboju (PŁAWCZYK).

O godz. 18 zawody kolarskie na torze. W programie finał na 1 km., drużynowy bieg na 4 km. i bieg tandemów na 2 km.

O godz. 19 dalsze walki zapaśników (STARTUJĄ POLACY).

O godz. 20 międzynarodowe rozgrywki w szpadzie (STARTUJĄ POLACY).

Kurjer filmowy



GWIAZDY W ATELIER

W studjo filmowem, podczas nakręcania tego lub innego obrazu — panować może rozmaity nastrój. Przyczyny tego mogą być różne. Osoba reżysera nieraz tu decyduje. Ale czynnikiem nie mniej ważnym jest osoba gwiazdy, grającej w filmie. Każdy artysta lub artystka, promieniują niejako, wytwarzając pewną określoną atmosferę podczas pracy, jakby powiedział pisarz francuski André Maurois —swoje „Klimaty". Jedna gwiazda czyni pracę w studjo miłą i przyjemną, inna wprowadza nieład i zamieszanie. Marc Farnese w „Cinérande" opowiada ciekawe szczegóły o zachowaniu się gwiazd w atelier podczas pracy.

GRETA GARBO przynosi ze sobą do atelier specyficzny nastrój. Zamknięta w sobie, milcząca, patrząca na otoczenie z lekką pogardą stwarza dokoła atmisferę niepokoju i powagi. Po każdej scenie, gdy ma być chwila przerwy, udaje się Greta natychmiast do swej garderoby i zamyka się w niej na klucz. W ostatniej chwili, gdy wszystko już jest gotowe, aktorka zostaje wezwana spowrotem. Znając chorobliwą prawie niechęć, prawie strach Grety przed spotkaniem w studjo jakiejś nowej twarzy, specjalni dozorcy wyprowadzając z atelier wszystkie osoby, nie zatrudnione bezpośrednio w danej chwili w filmie. To też powrót Grety odbywa się przez puste prawie korytarze.

Zupełnem przeciwieństwem zimnej Szwedki jest platynowa JEAN HARLOW. Jest to poprostu — żywe srebro, pełne humoru i dowcipu. Od chwili przyjazdu jej do studjo, aż do momentu ukończenia pracy artystka ta żartuje, gawędzi, przekomarza się ze wszystkimi. To też wszyscy, począwszy od producentów, kończąc na maszynistach uwielbiają ją i traktują po koleżeńsku. Jean Harlow posiada małego zabawnego pieska, który nie opuszcza swą pa nią ani na krok, hałasując nie mniej, niż ona sama. Wszystko to jednak nie przeszkadza, by Jean Harlow traktowała swą pracę bardzo poważnie i była gotowa do rozpoczęcia zdjęć na każde zawołanie reżysera.

NORMA SHEARER stwarza dookoła siebie atmosferę spokoju i dystynkcji. Nigdy głośniejszego, nerwowego odezwania się, nieodpowiedniego żartu. Norma przyjmuje z miłym uśmiechem zręcznie powiedziany komplement, nie cofnie się przed wzięciem udziału w ciekawej partji tenisu, pomówi chętnie z obecnymi. Lecz od czuwa się jednak, że Norma znajduje się w atelier by pracować i nie obchodzi ją w danej chwili nic, co nie miałoby bezpośredniego związku z filmem nakręcanym. Wszystko inne pozostawia na później dla swego życia prywatnego.

Objętościowa MAE WEST stara się stworzyć nastrój frywolno-wulgarny i za wszelką cenę gorszyć i zadziwiać ludzi. Gdy zwiedzają atelier mężczyźni, Mae nieomieszka nigdy dźwiękiem swego głosu, spojrzeniem, ruchem upodobnić się do swej sylwetki z filmu. Oprowadza również nieraz osobiście, pod rękę, gości po studjo. Artystka ta lubi również t. zw. „psie żarty". Przekonał się o tem pewien dziennikarz amerykański, którego gwiazda posadziła pewnego razu na metalowem krześle, połączonem z kablem elektrycznym...

MARLENA DIETRICH, której Józef von Sternberg narzucił typ „kobiety fatalnej", stara się najwidoczniej również i w życiu nie wyjść ze swego „stylu". Dookoła Marleny w atelier panuje grobowa cisza. Nikt nie mówi, nikt się nie porusza, każdy zachowuje się nienagannie. Dopiero podczas nakręcania ostatniego filmu Marleny — „Pokusa", atmosfera była inna — wesoła, prosta. Zadecydowali tu widocznie Gary Cooper i reżyser Frank Borzage. Nawet sama Marlena „raczyła" uśmiechnąć się od czasu do czasu.

Jedna z najczęściej fotografowanych artystek Hollywood — CAROLE LOMBARD, na filmie nieco sztywna i drewniana, okazuje się w atelier pełna życia i humoru. Z chwilą odegrania kolejnej sceny, w przerwie, poświęca się ożywionej konwersacji, żartuje, plotkuje. Carole, w przeciwieństwie do innych gwiazd, lubuje się w przyjmowaniu odwiedzin swych znajomych i przyjaciół właśnie w studjo, podczas pracy. To też stara się zatrzymać gości do wieczora, by mieć z kim pogadać, skracając sobie w ten sposób długie nieraz chwile czekania.

Figlarna nieco i pełna humoru na filmie MYRNA LOY jest w studjo uosobieniem grzeczności i rezerwy, pełnej dystynkcji. Gdy do niej się ktoś zbliża, przyjmuje gościa bardzo grzecznie. Lecz nawet dla najlepszych przyjaciół nie lubi się deranżować. Niektórzy nawet zarzucają jej pewną oziębłość. Lecz wszyscy dotychczasowi partnerzy Myrny są nią zachwyceni, a temperament i uczucie, z któremi gra, są najlepszymi wskaźnikami, że oschłość i rezerwa są tylko pozorem.

Jedną z najciekawszych obecnie aktorek filmu amerykańskiego — jest niewątpliwie KATARZYNA HEPBURN. I o niej właśnie trudno sobie wyrobić jakiekolwiek konkretne zdanie. Jedni znajdują, że jest to osoba naprawdę zachwycająca, inni znów, że jest najbardziej nieznośną gwiazdą stolicy filmu. „Znawcy" twierdzą, że wszystko zależy od przyjęcia, jakiego doznał ostatni film tej artystki. Jeżeli film zrobił klapę, Katarzyna Hepburn jest wyjątkowo miła w stosunku do otoczenia, przystępna i prosta. Jeśli natomiast, co najczęściej się zresztą zdarza, film odniósł większy sukces, Katarzyna zmienia się do niepoznania. Staje się zarozumiała, pogardliwie spogląda na wszystkich i na domiar złego przyjmuje pozy teatralne Najprawdopodobniej prawda, jak zawsze leży po środku. Katarzyna Hepburn jest poprostu zmienna i nerwowa, a humor jej zależy w wielkiej mierze od... trawienia.

Słynna para taneczna FRED ASTAIRE i GINGER ROGERS stwarza dookoła siebie atmosferę koleżeńskości i prostoty. Są naturalni, weseli i mili.

A teraz przejdziemy do aktorek francuskich.

A więc MARY GLORY, pamiętna „Sekretarka osobista" nigdy nie „wykuwa" swej roli zawczasu. Artystka ta lubi improwizację, przypadkowe „natchnienie". Mała Mary boi się panicznie, że utyje. Każdego rana, po skonstatowaniu, że jest „jeszcze" smukłą postanawia, że od dnia dzisiejszego zacznie przestrzegać prawdziwie drakońską djetę. To też przynosi ze sobą jedzenie „na cały dzień" — butelkę mleka i owoce. Jeszcze przed upływem pierwszego kwadransa gwiazda zjada to wszystko. W południe Mary zadawala się jedną kanapką... O 12.30 artystka nie może już więcej wytrzymać i wbiega jak bomba do restauracji. Tu, zapominając o swoich „ślubach głodowych" pożera wszystko, co jej się podaje z prawdziwie młodzieńczym apetytem. A gdy koledzy żartują z jej słabości, śmieje się z tego wszystkiego pierwsza.

Jedną z najbardziej popularnych artystek filmowych francuskich jest DANIELLE DARRIEUX. Ta wpada zrana do atelier z reguły w okropnym humorze, nie znosi bowiem wczesnego wstawania. Stopniowo zły humor ustępuje miejsce zaniepokojeniu. Artystka nie ma zaufania do siebie. Jest przekonana, że nie potrafi absolutnie zrobić to, czego od niej żądają i wypowiedzieć to zdanie, zaśpiewać tę piosenkę, poruszać się odpowiednio w tej sukni... Twierdzi, że napewno się ośmieszy. To też z Daniel le Darrieux jedyną radę jest przemówienie do jej ambicji. Wtedy artystka szczypie się dla kurażu w policzek i jest gotowa do kręcenia. Dlatego też wszystko w jej filmach zależy od reżysera i odpowiednio dobranych partnerów.

Od temperamentu gwiazd, od ich humoru, nastroju i sposobu zachowania się zależy wytworzenie odpowiedniego nastroju. To też reżyser musi wykazać nieraz zdolności nielada dyplomaty, by stworzyć w atelier tę nieuchwytną nieraz atmosferę, od której zależy często powodzenie filmu.



Reprodukowana fotografja ilustruje jedno z dokonanych przed kilku dniami sensacyjnych zdjęć do filmu „Strzał w Operze" wytw. „Szczepanik-Film", pod reżyserją Adama Augustynowicza i przy udziale znanej śpiewaczki p. Juno Gordez i i artysty Stanczo Kisiełkow. Na zdjęciu widzimy p. Juno Gordez w klatce ze lwami, podczas jednej z dramatycznych scen filmu w Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie Jest to pierwszy polski film, wykonany zarówno w kopji czarno-białej, jak i w barwach naturalnych.

CO SIĘ DZIEJE W WARSZAWIE

Rada Naczelna Przemysłu Filmowego w Polsce zwróciła się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Komisji Dewizowej w sprawie uregulowania kwestji przydziału dewiz dla przemysłu filmowego. W obszernym memorjale Rady Naczelnej zilustrowano zwyczaje handlowe i warunki pracy przemysłu filmowego, wskazując na specyficzne stosunki tego przemysłu. — Jak się dowiadujemy, zarówno Ministerstwo Przemysłu i Handlu jak i Komisja Dewizowa odniosły się do powyższego memorjału — życzliwie.

—:X:—

Reżyser polski — Romuald Gantkowski przystępuje wkrótce do realizacji wielkiego filmu podług własnego scenarjusza p. t. „Płomienne serca". Gantkowski zapowiada w tym filmie debiuty trzech znanych aktorów teatralnych, którzy dotychczas w filmach nie grali. Nazwiska ich trzymane są narazie w tajemnicy. Kierownikiem produkcji i zarazem dekoratorem jest inż. Adam Knauf. Operatorem jest J. Joniłowicz. Ze znanych artystów filmowych udział w tym filmie biorą: Elżbieta Barszczewska, Junosza-Stępowski, Cybulski oraz Dominiak.

—:X:—

Rada Naczelna Przemysłu Filmowego w Polsce opracowuje obecnie listę biegłych sądowych dla spraw przemysłu i handlu filmowego oraz kinoteatralnego. Lista ta zostanie przedstawiona Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

—:X:—

W ub. miesiącu wyruszył do Baranowicz cały zespół artystyczny i techniczny, pracujący nad realizacją filmu „Barbara Radziwiłłówna", nakręcanego w-g scenarjusza Anatola Sterna. Ekspedycja ta składa się z 30 osób z reżyserem Józefem Lejtesem na czele. Z aktorów na zdjęcia plenerowe wyruszyli: Jadwiga Smosarska, Witold Zacharewicz, Buczyńska, Sulima i inni. Filmowcy zabawią w Baranowiczach kilka tygodni, podczas których nakręcą szereg scen na tle pięknego zamku renesansowego. W sierpniu jeszcze rozpoczną się zdjęcia atelierowe.

—:X:—

Reżyserzy — Aleksander Ford i Jerzy Zarzycki przystępują do realizacji nowego filmu polskiego p. t. „Ludzie Wisły".

Obok znanych aktorów wystąpi w tym filmie również kilka debiutantów. Obsada nie jest jeszcze znana.

KRONIKA FILMOWA

— ZNANY PRODUCENT amerykański — Walter Wagner założył we Włoszech nową wytwórnię filmową pod nazwą „Societa Anonima Cinematografica Walter Wagner".

— SŁYNNY REŻYSER — G. W. Pabst przystępuje do realizacji filmu szpiegowskiego pod tymczasowym tytułem „Mademoiselle Docteur". Film nakręcony będzie w Paryżu. W rolach głównych wystąpią: Ditta Parlo, Pierre Blanchar i Pierre Fresnay (bohater filmu „Koenigsmark").

— MAX REINHARDT zamierza sfilmować sztukę Romain Rolland'a „Danton". W roli głównej wystąpi znany aktor charakterystyczny — Paweł Muni.

— POTWIERDZA SIĘ WIADOMOŚĆ, jakoby słynny aktor Iwan Możżuchin miał przystąpić do realizacji „Ojca Sergjusza" Lwa Tołstoja dla jednej z wytwórni francuskich. Jak pamiętamy „Ojciec Sergjusz" jako film niemy odniósł w swoim czasie triumf, jako jedna z najlepszych kreacyj Możżuchina.

— „SIÓDME NIEBO", film, który wsławił w swym czasie nazwiska aktorów Janet Gaynor i Charlesa Farell'a, ma być poraz drugi nakręcony. W rolach głównych wystąpią: artystka francuska Simone Simon (bohaterka filmu „Oczy czarne") i Don Ameche, aktor dotychczas nieznany w Polsce.

— OLBRZYMI POŻAR ZNISZCZYŁ laboratorja i atelier firmy „Suomi-Filmis-Atelier" w Helsingforsie. Straty obliczane są na miljon marek fińskich. Ocalała jedynie aparatura dźwiękowa przenośna, która podczas pożaru pracowała na plenerach.

— RADA FILMOWA przy Ministerstwie Handlu w Czechosłowacji przygotowuje projekt wprowadzenia przymusowego wyświetlania filmów kulturalnych przy każdym pełnometrażowym filmie, wyświetlanym w Czechosłowacji.

— W NAJBLIŻSZYM CZASIE powstanie w Wiedniu, z inicjatywy radcy ministerjalnego Hanensteina muzeum filmowe, które składać się będzie z dotychczasowych zbiorów Bibljoteki Filmowej i z archiwum filmowego miasta Wiednia.

— WEDŁUG DANYCH ZWIĄZKU kinoteatrów niemieckich największą frekwencję na terenie Niemiec w ub. sezonie wykazał film „Epizod" reżyserji Waltera Reischa z Paulą Wessely w roli głównej. Film ten był wyświetlany w 2100 kinoteatrach, a obejrzało go dotychczas 6.100.000 widzów.

— W CZECHOSŁOWACJI WYDANO ZAKAZ filmowania gmachów użyteczności publicznej w strefie nadgranicznej, bez specjalnego zezwolenia władz wojskowych. Zakazem objęte są nawet takie gmachy jak kościoły, teatry i kina.

— NA TEGOROCZNEJ WYSTAWIE FILMOWEJ w Wenecji (Biennale) reprezentowana będzie również kinematografja japońska. Powstała w roku ub. nowa organizacja półoficjalna „Board of Japanese Cinema Production" wysyła na wystawę film p. t. „Modern Nippon", który ma zobrazować życie nowoczesnej Japonji, jej przemysł, sposoby wychowania młodzieży, sztukę, sport, etc.

— NASKUTEK ZARZĄDZENIA WŁADZ policyjnych w Houston (USA, stan Texas), zabroniony został wstęp do kin w tem mieście dla młodzieży poniżej lat 16. W celu należytego przestrzegania tego zakazu, młodociany widz obowiązany jest okazać na żądanie przy wejściu dowód osobisty, zaopatrzony w fotografję.

— MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH W RUMUNJI zarządziło, aby cenzura wydawała legitymacje wyłącznie tym filmom zagranicznym, które posiadać będą napisy wyłącznie w języku rumuńskim. Dotychczas na terenie Transylwanji i Bukowiny wyświetlane były filmy z napisami rumuńskiemi, węgierskiemi i niemieckiemi. Protest tamtejszych właścicieli kin nie odniósł skutku, ponieważ rząd zabrał się ostro do nacjonalizacji przemysłu filmowego.

— LENI RIEFENSTAHL, która, jak wiadomo, zrealizuje film z letniej Olimpjady w Berlinie zamierza nakręcić również „kulisy" tej imprezy wszelkie przygotowania zarówno zawodów, jak również pracę operatorów, dokonywujących zdjęcia.

— FRANCJA POSIADA OBECNIE około 4000 kin, w tem około 3800 dźwiękowych. Filmowa produkcja francuska wynosi średnio — 110—140 filmów rocznie. W roku 1935 zdubbingowano 250 filmów produkcji obcej, w tem 200 amerykańskich, 25 niemieckich i 20 angielskich. W tym samym roku wyświetlono we Francji 136 filmów francuskich (w tem 120 nakręconych w kraju).

Wieści z Nadbałtyki

GDAŃSK

— ZAWIESZENIE OSTATNIEJ GAZETY OPOZYCYJNEJ. Prezydent policji gdańskiej zawiesił na przeciąg 6 miesięcy ostatnią wychodzącą jeszcze w Gdańsku gazetę opozycyjną „Danziger Volksztg." za umieszczenie w ostatniejszym numerze artykułu, atakującego władze

LITWA

— **TYFUS PLAMISTY W POW. PONIEWIESKIM.** W pow. poniewieskim zanotowano ostatnio kilka wypadków zachorzeń na tyfus plamisty. Pierwsze objawy epidemji tyfusu zanotowano w gminach traszkuńskiej i rokowskiej, ostatnio zaś kilka osób zapadło na tę chorobę w Poniewieżu.

— **ZABRAKŁO CUKRU WŁASNEJ PRODUKCJI.** W lipcu skonsumowano cukru około 4,000 tonn, czyli prawie o 35% więcej niż w roku ubiegłym. W innych miesiącach r. b. zużycie cukru było wyższe od zeszłorocznego przeciętnie o 25%. Z całego zapasu 220.000 worków zostało zaledwie 30.000 i dlatego S-ka akc. „Cukier Litewski" zmuszona jest do sprowadzenia z Anglji 15.000 worków cukru.

— **GIMNAZJUM BEZWYZNANIOWCÓW W KOWNIE.** Jak podają, po swym powrocie ze Stanów Zjednoczonych znany działacz litewski J. Szlupas oświadczył, że Litwini amerykańscy obiecali dawać rocznie po 25.000 dolarów na gimnazjum bezwyznaniowców w Kownie. Podobno tegoroczna suma została już wypłacona.

— **WIELKI URODZAJ WIŚNI.** Spowodu pilnych robót wielu rolników nie zbiera wiśni w swoich ogrodach, gdyż ostatnio litr ich kosztował zaledwie 5 centów.

— **PROKLAMACJE Z 1905 ROKU.** W tych dniach znaleziono w wiosce Nowe Bakajnie (pow. kiejdański) u gospodarza Wajłkiewiczusa dużą ilość proklamacyj z roku 1904—5, w których Litwini są nawoływaniu do powstrzymania się od poboru na wojnę rosyjsko-japońską.

Pozatem znaleziono odezwę generał-gubernatora, zabraniającą usuwanie z urzędów urzędników Rosjan.

— **ZMARŁ PISARZ LITEWSKI ANDRUKAJTIS.** W ub. piątek w szpitalu wojskowym zmarł od tyfusu brzusznego pisarz i dziennikarz litewski Wł. Andrukaitis. Zmarły w ciągu dłuższego czasu pełnił obowiązki wiceredaktora organu szaulisów „Trymitas".

— **MIENIE UNIWERSYTETU.** Uniwersytet kowieński posiada inwentarz nieruchomy na ogólną sumę 8.183.941.11 litów i ruchomy na 3.727.80 litów.

Pozatem uniwersytet ma 36 różnych zabudowań wartości 11.400.818 litów.

Ogólny majątek uniwersytetu wyraża się w sumie 19.588.5871,51 lt.

— **150.000 STRAT W WYNIKU BURZ W POW. JEZIOROSKIM.** Według obliczeń rady powiatowej, burze w bież. roku poczyniły w pow. jezioroskim strat na sumę 150.000 lt.

— **REWIZJE I ARESZTY WŚRÓD LUDOWCÓW. Przed kilku tygodniami policja przeprowadziła rewizje u kilku młodych działaczy byłej partji ludowców, którzy po zamknięciu partji kontynuowali robotę partyjną.**

Po rewizji kilkunastu młodych ludowców zostało aresztowanych. Śledztwo w ich sprawie zostało ostatecznie zakończone.

Wśród aresztowanych znajdują się: były administrator partji prawnik Mackiewicz, bracia Klimowiczowie, kilku agronomów i in.

Departament Bezpieczeństwa zebrane materjały przekazał sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi.

— **LITEWSZCZĄ NAZWY MIEJSCOWOŚCI.** W tych dniach komisja mieszkańców Michalino uchwaliła zabiegać o zmianę nazwy tej miejscowości. Również Werszwy aż do rzeczki Werszwy mają być zamienione na litewską nazwę Mindaugi.

— **PRZEMYSŁOWCY ANGIELSCY W KOWNIE.** Przybyli do Kowna przedstawiciele 6 izb przemysłowych Anglji w liczbie 18 osób. Przemysłowcy angielscy składają rewizytę przemysłowcom litewskim, którzy w roku ub. zwiedzili Anglję. Gości podejmuje Izba Handlowo — Przemysłowa.

FINLANDJA

— **M/S „PIŁSUDSKI" W HELSINKACH.** Prasa fińska na naczelnych miejscach ogłasza obszerne sprawozdanie z przybycia M/S „Piłsudski", który zawinął do portu dnia 5 b. m. podkreślając nowoczesne urządzenia techniczne statku oraz artystyczne wykonanie wnętrz. W porcie oczekiwali na przybycie statku członkowie poselstwa R. P. i przedstawiciele Kolonji Polskiej. W godzinach południowych zwiedził statek poseł R. P. Sokolnicki. Dyrekcja Linji Gdynia—Ameryka wydała herbatkę dla przedstawicieli prasy i sfer towarzyskich stolicy. W herbatce wzięło udział przeszło 120 osób.

Projekt utworzenia muzeum katedralnego

Jak się dowiadujemy wśród sfer duchowieństwa miejscowego powstał projekt utworzenia muzeum Katedralnego, któryby pomieścił wszystkie cenne dzieła sztuki kościelnej i świeckiej.

Projekt ten został przychylnie potraktowany przez J. E. Arcybiskupa ks. Jałbrzykowskiego, który ma powołać specjalną Komisję dla zajęcia się tą sprawą.

ŚWIĘTO 1 P. P. LEG.

Już o godz. 6-ej rano zabrzmiała w koszarach 1-ej Brygady uroczysta pobudka, zwiastując o rozpoczętem święcie 1 pułku piech. Legjonów.

O godz. 9-ej rano na placu koszarowym uformowały się kompanje i bataljony jubilatów oraz poczty sztandarowe wszystkich pułków wileńskich. Przed prowizorycznie zbudowanym ołtarzem przybranym w zieleń zajęli miejsca przedstawiciele społeczeństwa, reprezentanci władz z p. wicewojewodą Jankowskim i viceprezydentem miasta Nagurskim na czele. Odprawiona została Msza św. Następnie odbyła się wspaniała defilada. Przyjął ją dowódca piechoty dywizyjnej pułk Przyjałkowski, kierował defiladą dowódca 1 p. p. Leg.

O godz. 11-ej na dziedzińcu koszarowym wręczono dawnym towarzyszom broni odznaki pułkowe oraz rozdano nagrody sportowe zwycięzcom z ostatnich zawodów.

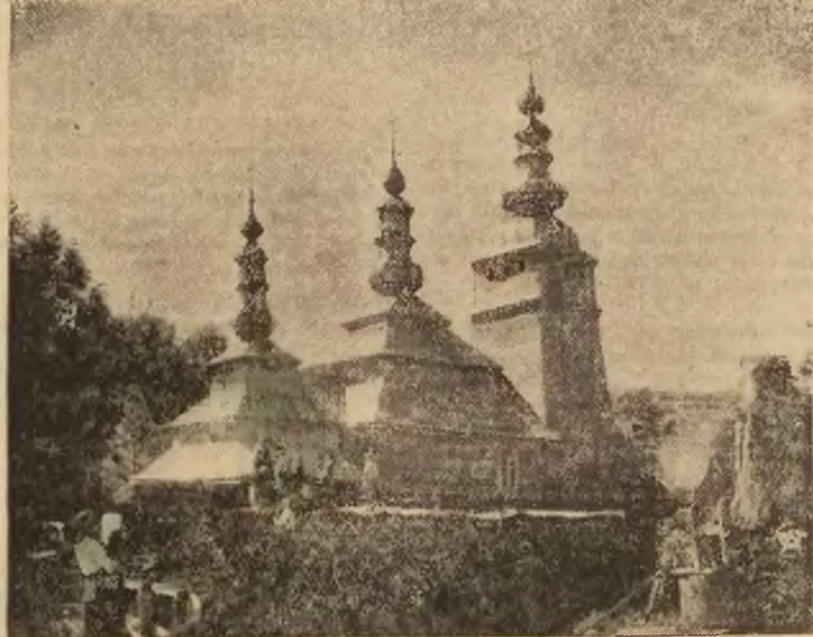
Obiad żołnierski upłynął w serdecznym i miłym nastroju. Wygłoszono szereg przemówień. Podkreślono bohaterstwo i zasługi pułku 1-go, wskazywano na wspaniałe tradycje, jakie pułk przekazał swym spadkobiercom.

Podziękował wszystkim gościom dowódca 1 p. p. Leg., zapewniając, że pułk nic nie utracił z swych dawnych tradycyj bojowych.

Wieczorem odbyły się przedstawienia dla żołnierzy oraz zabawy w kasynach oficerskich i podoficerskich. Bawiono się ochoczo do późna.

Pułk z racji swego święta otrzymał szereg depesz gratulacyjnych z życzeniami. M. in. od generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego.

Przed wielkim Zjazdem Górskim w Sanoku



W dniach od 14-go do 17-go br. odbędzie się w Sanoku wielki ogólnopolski Zjazd Górski, poświęcony propagandzie Łemkowszczyzny. W związku z tą piękną manifestacją uczuć i zainteresowań dla kultury gór, reprodukujemy jeden z charakterystycznych krajobrazów Łemkowszczyzny. Na pierwszym planie cerkiew grecko-katolicka w Rychwałdzie.

KURJER SPORTOWY

Budafok — WKS Śmigły (3:1) 3:3

Za wszelką cenę wygrać. Tak chcieli Węgrzy, tak chciało kierownictwo Budafoku, tak szeptała ambicja każdego Węgra. Wygrać z Polakami, dać im nauczkę za Berlin, za poniesioną tam na Olimpjadzie porażkę Węgrów 3:0.

Piękne zamiary gości rozprasza Pawłowski strzelając b. piękną bramkę. Śmigły prowadzi — cieszy się widownia — szaleją kibice.

Krótkie są jednak brawa, oto leci Węgier — przerywa się i strzela, strzela raz i strzela drugi raz, w krótkim stosunkowo czasie siedzą jeszcze dwie bramki. Do przerwy przegrywamy 1:3.

Por Drąg zakasuje rękawki koszulki zaczyna pracować skutecznie, dość się bawić, podaje piłkę ze skrzydła łowi, ją por. Browko i własną piersią strzela i brama siedzi murowana.

Mały dreszczyk zdenerwowania. Karny strzelony przez wojskowych marnuje się, piłka leci daleko w aut.

Mamy jeszcze czasu, podjeżda pod stolicę Budafoku Skrzypczak i wyrównuje 3:3.

Finisz gwałtowny i rozpaczliwy likwiduje sędzia przeciągłym gwizdkiem.

Gra wogóle bardzo słaba i to po obu stronach, WKS nic nie pokazał, zmęczeni pewno są świętem pułkowem i mają jeszcze w pamięci niedzielny pojedynek z Poznaniem.

Pisząc o rewanżu trudno nie nie powiedzieć o samym wyniku, który bądź co bądź krzywdzi gości, no i o sędzi, który był „klasą dla siebie" i pokazał jak właśnie nie należy prowadzić poważnych zawodów. Dobrze byłoby to w Niemenczynie, Oszmianie lub Mejszagole, ale w Wilnie to wygląda troszkę humorystycznie.

Wilnianie w motocyklowym biegu Szlakiem Kadrówki

W organizowanym przez Komendę Główną Związku Strzeleckiego „Drużynowym Biegu Motocyklowym „Szlakiem Kadrówki" na trasie Kraków—Kielce, w dniu 8.VIII b. r. biorą udział trzy drużyny z Klubu Motocyklowego pod kierownictwem Znajdziłowskiego Michała kapitana sportowego Klubu Ponadto indywidualnie startuje jeden zawodnik z Sekcji terenowej w Mołodecznie.

Nad ciekawą tą imprezą, w której uczestnicy poza opanowaniem sportu motorowego wykazać się muszą umiejętnością strzelania i sporządzania szkiców terenowych, objął protektorat Pan Prezes Rady Ministrów gen. dyw. Felicjan Sławoj-Składkowski.

Motocykliści wileńscy wyjechali z Wilna 6 sierpnia pociągiem wieczorowym.

Zbyszko Cyganiewicz zaginął w Hiszpanji

Przed wybuchem rewolucji w Hiszpanji słynny nasz zapaśnik Zbyszko Cyganiewicz udał się tam dla rozegrania kilku walk w Barcelonie, Madrycie i na wyspach Balearskich, które miały stanowić zakończenie tournee po Europie i w sierpniu Zbyszko zamierzał powrócić do Ameryki.

Przed swym wyjazdem z Brukseli Zbyszko Cyganiewicz umówił się z korespondentem belgijskim Pat'a, że będzie mu przysyłał o sobie wiadomości, co zresztą robił on ze wszystkich miast, w których walczył

od dwóch jednak tygodni po Cyganiewiczu zaginął wszelki ślad

Z Barcelony, gdzie walczył on poraz ostatni, Polak udał się do Madrytu, a stamtąd miał wyjechać na Majorkę. Jeden z uciekinierów z Hiszpanji twierdził, że Cyganiewicz w dniu wybuchu tam wojny domowej, znajdował się w drodze na wyspy Balearskie. Co się jednak z nim stało dotychczas nie wiadomo.

Wzdłuż i wszerz Polski

Ś. p. gen. Orlicz-Dreszer był chory na raka.

„Goniec Warszawski" podaje, że w kołach lekarskich opwiadają, że sekcja zwłok śp. gen Orlicz-Dreszera wykazała u zmarłego raka na wątrobie.

Zdaniem lekarzy, którzy wzięli udział w sekcji, gen. Orlicz - Dreszer, gdyby nie zginął w katastrofie żyłby jeszcze co najwyżej rok.

Zgon dziennikarza.

W Inowrocławiu zmarł w wieku lat 59 Aleksander Markwicz, b prezes Syndykatu dziennikarzy polskich Pomorza, filomata, skazaniec w słynnym procesie filomatów pomorskich za czasów zaborczych.

Demonstracyjna uchwała rady powiatowej.

Rada powiatowa w Piotrkowie Trybunalskim uchwałą, powziętą dużą ilością głosów, postanowiła zwrócić się do min. skarbu o konfiskatę gruntów tych ziemian, którzy zalegają czas dłuższy z podatkami w celu rozparcelowania tych gruntów między małorolną lub bezrolną ludność powiatu.

Wszyscy sklepikarze miasteczka na ławie oskarżonych.

Żydowskie kluby poselskie i senatorski wydały odezwę do społeczeństwa żydowskiego nawołując je do wyrażenia żalu spowodu wyroku wydanego przez radomski Sąd Okręgowy w sprawie przytyckiej. W związku z tą odezwą Żydzi, właściciele sklepów w miasteczku Włodzimierz, manifestacyjnie zamknęli sklepy na jeden dzień zajmując w ten sposób stanowisko krytyczne w stosunku do wyroku w sprawie przytyckiej. Prokurator dopatrzył się w tem postępowaniu niedozwolonej manifestacji przeciw wyrokowi i sporządził akt oskarżenia przeciwko wszystkim sklepikarzom włodzimierskim z art. 127 KK. mówiącego o zniewadze sądu i władz państwowych.

Termin masowego procesu będzie wkrótce wyznaczony.

Nagrody za inicjatywę w Warszawie.

Prezydent miasta st. Warszawy min. St. Starzyński zawiadomił okólnikiem ogół pracowników miejskich, iż wzorem lat ubiegłych również w bież. roku budżetowym przyznawane będą nagrody dla pracowników miejskich za zaprojektowane oraz wprowadzone w życie ulepszenia w dziedzinie administracji i gospodarki instytucyj miejskich.

Nagród w bież. roku będzie przyznanych 28, z których 13 fundacji im. inż. Piotra Drzewieckiego po zł. 283,33 każda i 15 specjalnego funduszu miejskiego po zł. 300 każda. Termin zgłoszeń o przyznanie nagród upływa z dniem 15 listopada.

Czworaczki urodziły się pod Sosnowcem.

Mieszkanka Modrzejowa pod Sosnowcem 23-letnia Marja Gubowa urodziła w tych dniach czworaczki. Są to wszystko dziewczynki. Stan matki i dzieci jest zupełnie dobry.

Pożar wzniecony przez straż ogniową.

W Grajewie, woj. białostockie spłonęła w nocy drewniana remiza ochotniczej straży ogniowej wraz z instrumentami orkiestry strażackiej. Ogień zaprószony był przez strażaków, ćwiczących się w remizie wieczorem. Straty wynoszą 3.700 zł.

P. Premjer nakazuje stosować nową ortografję

„Głos Narodu" donosi, że p. premjer Składkowski zarządził, że od 1 września ma być we wszystkich urzędach wprowadzona nowa pisownia, ustalona przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności.

Konferencja nad wykonaniem ustawy o uboju zwierząt gospodarskich

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się pod przewodnictwem nacz. A. Jabłonowskiego 2-dniowa międzyministerjalna konferencja, której obrady poświęcone były wykonaniu ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

W obradach wzięli udział delegaci wszystkich ministrów, powołanych do wykonania tej ustawy. Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra"— na konferencji tej omówiono i uzgodniono projekty następujących rozporządzeń: Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — o uboju zwierząt gospodarskich: Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — o warunkach i sposobach uboju rytualnego; Ministerstwa Przemysłu i Handlu — o warunkach obrotu mięsem, pochodzącem z uboju rytualnego, a wreszcie plan zarządzeń równoległych, związanych z wykonaniem wymienionej ustawy.

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

— RADJOFONJA NA WSI.

Wiele zainteresowania ludzi na terenie powiatu zapowiedziane zwiększenie pomocy nadawczej radjostacji wileńskiej do 50 Kw, co ma znacznie rozszerzyć jej zasięg i umożliwić w ten sposób słuchanie audycyj nawet w najdalej położonych miejscowościach za pomocą tanich aparatów detektorowych.

W związku z tem napływają do władz powiatowych wypowiedzenia się w tych sprawach z terenu poszczególnych gmin. Głosy te wskazują na duży pęd do radjofonji. dowodem czego są grupowe wysłuchiwania audycyj w mieszkaniach posiadających odbiorniki głośnikowe Przeciętna gmina licząca 10 tys. mieszkańców posiada około 30 radjoodbiorników z czego połowę stanowią odbiorniki detektorowe na które słyszy się wyłącznie stacje zagraniczne (sowieckie). Biorąc pod uwagę. że właścicielami tych kilkunastu odbiorników lampowych są urzędnicy lub właściciele większych folwarków można prawie z całą stanowczością twierdzić że dla przeciętnego rolnika w naszych warunkach radjo jest niedostępne. W pewnym stopniu stanowią wyłom w tym względzie świetlice stowarzyszeń i większe szkoły, które usiłują zazwyczaj zaopatrzyć swoje lokale w odbiorniki i udostępnić wysłuchiwanie audycyj większym grupom ludności wiejskiej

Wprowadzenie taniego odbiornika głośnikowego, umożliwienie słuchania zapomocą aparatów detektorowych, ewentualnie dalsze obniżenie opłaty abonentowej mające zastosowanie i do nierolników —to są życzenia szerokich mas ludności kresowej, która pragnie kultury dostarczanej przez radjofonję polską.

— **POŻARY LASÓW. W ubiegłą niedzielę w powiecie postawskim wybuchło w lasach równocześnie kilka pożarów. Mianowicie koło wsi Puszkary spaliło się 6 ha lasu należącego do dóbr postawskich, a w majątku Woropajewo spaliło się 10 ha. Pożar lasu woropajewskiego spowodował przeniesienie się ognia do lasu położonego obok wsi Kuniekie, gm. kozłowskiej, gdzie zostało zniszczone około 35 ha lasu.**

Przyczyną pożarów jest przenoszenie się ognia z dotąd nieugaszonego pożaru lasów Kozłowsk. czemu sprzyja silny wiatr i posucha

Oszmiana

—ZJAZD ABSOLWENTÓW SZKOŁY POWSZ. W DZIEWIENISZKACH. 18 lipca 1936 r. w sali szkoły powsz. w Dziewieniszkach pow. oszmiańskiego, odbył się zjazd absolwentów tej szkoły, na czele z b. wychowawcą p. Władysławem Güssem.

Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo o godz. 9 rano w miejscowym kościele i pochód przez miasto ze sztandarem. Po powrocie z kościoła odbyło się zebranie koła absolwentów L. O. P. P.

Po uroczystem powitaniu koleżanek i kolegów nastąpiło oddanie hołdu przez minutowe milczenie zmarłym bohaterom: Marszałkowi Piłsudskiemu, Orlicz-Dreszerowi i Żwirce i Wigurze. Następnie przystąpiono do obrad.

Po odczytaniu uchwały z roku 1933 został wygłoszony referat przez p. Godlewską M. p. t. „Rola lotnictwa w przyszłej wojnie". Po drugim referacie p. t. „Lotnictwo w dobie dzisiejszej" wygłoszonym przez p. Markiewicza i ogólnej dyskusji uchwalono następny zjazd na rok 1940. Organizacją zjazdu mają się zająć pp. Żybort, Bitkowski i Godlewska.

W ciągu tych czterech lat poprzedzających zjazd postanowiono jednogłośnie zrobić coś dla swojej dawnej szkoły w Dziewieniszkach. Wśród ofiar w postaci książek, firanek makatek i obrazów, na wyróżnienie zasługuje ofiara dawnego kier. tejże szkoły p. Władysława Güssa, który ofiarował 60 mapek i ofiara jednego z kolegów, który zobowiązał się zrobić bramę do szkolnego podwórka. Zebranie zakończono wspólnym koleżeńskim obiadem i zabawą taneczną.

Melanja Godlewska.

Święciany

— ZAWIESZENIE ORGANIZACYJ LITEWSKICH. Władze administracyjne zawiesiły w działalności w pow. święciańskim dwa Oddziały Litewskiego T-wa Św. Kazimierza w Konciarzynie i Miecianach. gm. mielegiańskiej. Decyzja o zawieszeniu została powzięła z uwagi na ujawnienie faktów działalności tych organizacyj, godzących w bezpieczeństwo i spokój publiczny, a mianowicie: wywoływanie zatargów na tle narodowościowym między ludnością litewską oraz rozsiewanie pogłosek, mogących zakłócić spokój publiczny. (Pat).

— **PŁONĄ DOMY I LASY. 2 b. m. w maj. Olszew. gm. świrskiej, w lesie Chominskiego Ludwika, powstał pożar wskutek zaprószenia ognia przez pastuchów. Zniszczony został drzewostan na przestrzeni około 5 ha oraz na przestrzeni około 6 ha opalił się zrąb leśny. Straty wynoszą 3000 zł.**

*

We wsi Czehotarce, gm. daugieliskiej, wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina w domu Matkiewiczowej Anieli. Wskutek silnego wiatru ogień się rozszerzył na sąsiednie budynki. Spaliły się: 3 domy i sprzęty domowe. Straty wynoszą 6,200 zł.

*

W dniu 4 b. m. wskutek wadliwej budowy wędzarni powstał pożar w masarni Kojałowicza Apolinarego, Nowo Święciany. Spaliło się ok. 250 klg. wędlin, wart. 400 zł. Budynek nie został uszkodzony. Sprawę skierowano do wiceprokuratora XII rej. w Wilnie

Brasław

— **POŻARY W POW. BRASŁAWSKIM. W dniu 3 b. m. prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia spaliła się szopa i chlew, tegoroczne zbiory, które przechowywane były w szopie, narzędzia rolnicze i część sprzętów domowych Szmietnikowa Jerzego. Straty wynoszą 950 zł.**

*

W nocy z 2 na 3 b. m. wskutek nieustalonej narazie przyczyny spaliła się stodoła, chlew i zeszłoroczne siano Bujonka Tomasza, wpobliżu zaśc. Czarny Jelniak, gm. jodzkiej. Poszkodowany zam. w zaśc. Sosnówka. Straty wynoszą 280 zł.

*

W dniu 3 b. m. około godz. 11 wpobliżu zaśc. Bogudzięki i wsi Wisiałowo, gm. jodzkiej zapalił się las Nadleśnictwa Miorskiego. Zniszczony został młody drzewostan sosnowy na przestrzeni około 5 ha. oraz krzaki na błotach na przestrzeni około 12 ha. Strat narazie nie obliczono.

*

1 b. m. wieczorem wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapalił się las Klemiaczyca Łukasza, wieś Dubanosy, gm. krzywickiej. Następnie ogień przerzucił się na las Lotko Piotra, zam. we wsi Hackucie i zniszczył mu drzewostan na przestrzeni 5 ha i las na przestrzeni około 7 ha Hryniewicza Zygmunta, zam. we wsi Durysze. Straty wynoszą 2,000 zł.

Wilejka

— PRACOWNICY POWIATOWEJ KOMENDY UZUPEŁNIEŃ W WILEJCE opodatkowali się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej składką w wysokości 1% od całkowitych miesięcznych poborów na okres półroczny, poczynając od sierpnia 1936 roku.

Gierwiaty

— **SPOŁECZNA GMINA. Rada gminy gierwiackiej na posiedzeniu w dn. 4 bm. wyasygnowała 7.000 zł. na budowę 2-klasowej szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego w Bobrownikach (na budowę tej szkoły wyznaczona została już poprzednio dotacja rządowa w kwocie 10.000 zł).**

W tymże dniu Rada Gminna uchwaliła zakupić 70 m.^{3} budulca na budowę świetlicy strzeleckiej w Olgnianach, oraz nadała obywatelstwo honorowe znanemu działaczowi społecznemu i samoukowemu p. Janowi Kuszelewiczowi, kierownikowi szkoły powszechnej w Gierwiatach.

Dzisna

— **POŻARY NISZCZĄ ZBIORY. W kol. Romańczuki, gm. zaleskiej, spłonęła stodoła z tegorocznemi zbiorami, pożar spowodował syn poszkodowanego — Jarkowicz Piotr przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Straty wynoszą 1335 zł.**

Gimnazjum do naśladowania

W myśl okólnika Pana Premjera z dnia 29 lipca Zarząd Stowarzyszenia Szkoły Średniej w Brasławiu uchwalił w wypadku przyznania przez Radę Gminną stypendjum 600 zł. dla dzieci niezamożnych rolników, przyjąć do gimnazjum w Brasławiu nie jedno dziecko, jak zaleca okólnik, a dwoje, dając im jednocześnie naukę i utrzymanie w bursie.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— BILANS BANKU POLSKIEGO ZA TRZECIĄ DEKADĘ LIPCA. W ciągu trzeciej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,3 milj. zł. do 365,9 milj. zł., natomiast stan pieniężny walut zagranicznych i dewiz spadł o 1,4 milj. do 8,3 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 18,3 milj. zł. do 817,6 milj. zł. przyczem portfel wekslowy zmniejszył się o 0,8 milj. zł. do 634,9 mij. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 3,0 milj. zł do 46,2 milj zł, natomiast stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami wzrósł o 22,1 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 20,1 milj. zł. do 28,1 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa" zwiększyła się o 3,7 milj. zł. do 162,8 milj. zł., pozycja „inne pasywa" wzrosła również o 1,1 milj. z., do 328,2 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 33,6 milj. zł. do 175,3 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 34,0 milj zł. do 998,4 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 33,75 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc, stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

— OBIEG POLSKICH MONET SREBRNYCH I BILONU w dniu 31 lipca rb wynosił (w milj. złotych — w nawiasach obieg w dn 20 lipca br.): ogółem 409.2 (387,8), w tem monety srebrne 326,2 (308,8), bilon niklowy i bronzowy 83,1 (79,0).

NIEMCY

— BILANS BANKU RZESZY z dnia 31 lipca wykazuje w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem tygodniowem następujące zmiany ważniejszych pozycyj (milj. rm.): zapas weksli i czeków wzrósł o 443,0 do 4.623,2; lombard wzrósł o 25.3 do 66.8; weksle skarbu państwa wzrosły o 75.5 do 89,7; obieg banknotów powiększył się o 437,3 do 4.470.9; obieg odcinków Banku Rentowego wzrósł o 16,2 do 395.7 obieg bilonu zwiększył się o 96,5 do 1.567,2; zapas złota i dewiz zaliczonych do pokrycia spadł o 1,9 do 77,3.

Obieg środków płatniczych w Niemczech powiększył się o około pół miljarda marek w porównaniu z lipcem ub. roku. Wzrost obiegu tłumaczą wzmożeniem ruchu turystycznego w Niemczech w okresie Olimpjady

AMERYKA

— OBROTY HANDLOWE POLSKO ARGENTYŃSKIE W PIERWSZEM PÓŁROCZU R. B. W pierwszem półroczu rb. ekspot z Polski do Argentyny wyniósł wg. danych argentyńskich 7.551 tys. pesos (faktycznie był on o 2.04 proc. niższy, gdyż chodzi tu o t. zw. wartość taryfową); import z Argentyny do Polski wyniósł 6203 tys pesos. Do wzrostu wywozu polskiego przyczyniły się znaczniejsze partje węgla, które zaczęły nadchodzić w czerwcu. W najbliższych miesiącach spodziewane jest dalsze zwiększenie wywozu węgla polskiego do Argentyny.

HOLANDJA

— ZWYŻKA CEŁ W HOLANDJI. W najbliższym czasie nastąpić ma w Holandji podwyżka ceł —celem wzmożenia ochrony przemysłu holenderskiego. Odpowiednie projekty zostały już opracowane przez rząd i w najbliższym czasie zostaną przedłożone parlamentowi.

KAŻIMIERZ LEĆZYCKI 25

EMIGRANCI

Powieść

Zaczęła mu tłumaczyć argumentami, zaczerpniętemi z listu księżny, dlaczego muszą czas jakiś jeszcze poznać się, zbliżyć do siebie, usilną pracą nad sobą wyrównać pewne nierówności sfery.

— Wezmą panią na języki.

— A cóż mnie może obchodzić opinja jakiejś tam osady robo...

Ugryzła się w język, ale już było zapóźno. Nowak odsunął się od niej i usiadł na dawnem miejscu. Na krześle z epoki „dystansu".

— Aa, rozumiem. Teraz już wszystko rozumiem. Cóż panią obchodzi opinja tak zwanej „ciemnej masy"! To nie są przecież ludzie z pani świata. Ludzie z towarzystwa.

Podeszła do niego i położyła mu ręce na głowie. Było go jej teraz naprawdę żal.

— Pan mnie źle zrozumiał — kłamała w niej litość.

— Ja zrozumiałem dobrze, ale poco pani kłamie?!

—Nie kłamię... kochanie!

— W takim razie jeszcze pani siebie dobrze nie zna. W tej chwili ożyła w pani panienka z alei lipowej.

— Może ma pan trochę racji, panie Janku, ale to nie znaczy ażebym się wstydziła naszego małżeństwa. Czuję do pana wielką sympatję, ale jeszcze nie znam pana tak dobrze, jak tego wymaga całe życie.

— Dziękuję pani i za takie osłodzenie koszyczka. Cóż robić! Dla robotnika dobre i to! Jakże robotnik ma prawo być sentymentalnym, nawet w taką noc jak dzisiejsza! Wolno mu krzyczeć precz i robić strajki! Wolno mu używać słów nieprzyzwoitych, pić, rżnąć nożem, albo tonąć w alkoholu! Wolno mu nawet zrobić majątek, zostać posłem z listy robotniczej i kupić ładną żonę! Ale nigdy nie wolno mu naprawdę zapomnieć, chyba tylko podczas wojny, że nie jest człowiekiem z towarzystwa!

—Ależ jesteś, jesteś kochanie człowiekiem z towarzystwa!

—Więc dlaczego pani nie chce zostać moją żoną. Poco te okresy zwłoki. te narzeczeństwa?!

— Cóż ja zrobię, że nie możemy się zrozumieć. W gruncie rzeczy rewolucjonistami jesteśmy my! Konserwatyści to wy!

— Ja chcę mieć pewność, że jestem pani potrzebny nie tylko na chwilę, ale na całe życie.

— I ja tego chcę kochanie! Ale... ale widzisz ja nie mogę ci tego wytłumaczyć! A pozatem ty chcesz odrazu pozbawić mnie mojej wolności! Pierwszej wolności. Ja przecież jestem twoją księżniczką, twoją księżniczką z bajki. Pozwól mi nią jeszcze pozostać! Księżniczka uciekła niedawno spod skrzydełek mamusi i nie chce iść pod skrzydliska męża. Księżniczka nie chce jeszcze mieć żadnych planów realnych. Noc jest taka cudowna! Twoja miłość zrobi ją jeszcze cudniejszą! Chodźmy stąd, idźmy, wędrujmy przez pola, łąki, ruiny!...

Czuł, że wszelkie słowa utraciły już swoją moc. Jeszcze chwila i ta wymarzona okazja, związania jej ze sobą nazawsze, zniknie bezpowrotnie. Brutalnie, po chłopsku zaczął zdzierać z niej **suknie!**

Kiedy za chwilę oboje powstali z kanapy, zasłanej książkami przeglądanemi w odległej epoce, jakże odległej, poczuli, że już są po drugiej stronie mostu nad bezdenną przepaścią! Wszystko już było proste, jasne, zdecydowane i szczere. Szmery rzeki zdawały się powtarzać słowa, na które nie mogła się zdecydować niegdyś, tak dawno..

Całe życie!... Całe życie!...

* *

Francja paryzsta zwiększyła się o jeszcze jedną parę. Nowak przychodził teraz codziennie i do szkoły i do biblioteki. Wieczorem szli na dalekie spacery. Najulubieńszą wycieczką były ruiny zamku panujące nad Mozelą, dawnemi i nowemi pobojowiskami z ogniem dalekich hut, Były tam jeszcze obok murów, poszczerbionych przez kule średniowiecza, resztki splątanych drutów kolczastych, jakgdyby świadczących o nieśmiertelności wojny. Idąc trzeba było dobrze uważać, ażeby nie wpaść do którego ze schronów i nie zostać tam na wieki. Cudowny widok, jaki się stamtąd roztaczał na całą dolinę Mozeli był nagrodą za trudy marszu wśród okopów starej i nowej wojny.

Niekiedy robili wycieczki do forteczki rzymskiej z czasów Juljusza Cezara, usadowionej na olbrzymiej, pionowej skale, porosłej mchem i pachnącemi ziołami. Forteczka spoczywała wśród cudownych lasów, wodospadów, ruin i rzeczek. Nigdy nie mogła zauważyć Anka, ażeby jej towarzysz naruszył w czemś jej upojenie życiem, pięknem natury i miłości. Był może trochę zanadto milczący, zanadto ostrożny, wiecznie czujny. Bał się i to było widoczne odrazu, ażeby jakimś ruchem, lub słowem nieostrożnem nie zerwać ich porozumienia. Pozatem, Roztocka z radością mogła zauważyć, że i historja i estetyka wrastały coraz głębiej w duszę jej narzeczonego. Roślinki „klas wyższych" trafiły widocznie na dobry grunt, rosły bowiem dobrze, nie snobistycznie, ale naturalnie i w rozmowie towarzyskiej możnaby już było zapytać: „czy pani narzeczony jest inżynierem?"

(C. d. n.)

KRONIKA

Piątek 7 Sierpień

Dziś: Donata B., Kajetana W.
Jutro: Emiljana, Cyrjaka M.

Wschód słońca — godz. 3 m. 39
Zachód słońca — godz. 7 m. 09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 6.VIII. 1936 r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 22
Tempera najniższa + 11
Opad 2,3
Wiatr połudn. — zach.
Tendencja bez zmian
Uwagi: po poł. przelotny deszcz

DYŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 20); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) Sapożnikowa (Zawalna 41).

RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Kołański Zenon, 2) Marglińska Petronela.

— ZAŚLUBINY: Kryczyński Józef — Parzińska Barbara.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu George'a:** Kurmański Aleksander z Warszawy; Talmont Władysław z Warszawy; Jakubowski Józef z Warszawy; Fryszman Wiktor z Warszawy; Górecki Kazimierz z Warszawy; Rychlewska Jadwiga z Warszawy; Przybylski Tadeusz z Warszawy; Ziemecki Stanisław z Warszawy; Klimaszewska Irena z Warszawy.

URZĘDOWA.

— DYREKTOR ODDZIAŁU BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO w Wilnie p. Ludwik Szwykowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— KOSZTY RESTAURACJI RATUSZA WYNIOSĄ 400.000 ZŁOTYCH. Onegdaj odbyło się posiedzenie Prezydjum Zarządu miejskiego. Na posiedzeniu tem omawiana była sprawa restauracji ratusza przy ul. Wielkiej. Złożono krótkie sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych robót, wyjaśniono, iż ratusz ma być odrestaurowany z zachowaniem swego pierwotnego stylu. Postanowiono roboty restauracyjne przyśpieszyć i przeprowadzić je w jaknajszybszym czasie. W odrestaurowanym ratuszu znajdą pomieszczenia niektóre biura magistratu, m. in. kancelarja Zarządu miejskiego, oraz, jak już donosiliśmy, sala posiedzeń Rady Miejskiej.

Koszty restauracji ratusza wyniosą 400.000 złotych.

— PROJEKT NOWYCH SKWERÓW. Zarząd miasta opracowuje obecnie plan urządzenia nowych skwerów na terenie miasta.

Realizacja tych robót częściowo dokonana zostanie jeszcze w roku bieżącym.

— STARANIA O POŻYCZKĘ NA ROBOTY WODOCIĄGOWO - KANALIZACYJNE. Zarząd miasta oczekuje obecnie na wynik poczynionych starań o pożyczkę na roboty wodociągowe-kanalizacyjne.

W razie uzyskania pożyczki tempo i ilość robót zostanie zwiększona, w pierwszym rzędzie mają być przeprowadzone roboty wodociągowe na Zwierzyńcu zainicjowane w roku ubiegłym.

— WZNOWIENIE ROBÓT PRZY BUDOWIE MAUZOLEUM W KATEDRZE. Przerwane prace przy budowie mauzolem królewskiego w Bazylice Katedralnej zostały wznowione, a to w związku z przyznaniem dotacji od rządu. Roboty obecnie wchodzą w ostatnią fazę. W kaplicy św. Kazimierza wszystkie freski, obrazy, płótna mistrzów włoskich odrestaurowywane są przez prof. Rutkowskiego.

WOJSKOWA.

— PODATEK WOJSKOWY. Wydział podatkowy Zarządu miasta przeprowadza obecnie wymiar podatku wojskowego na rok bieżący. Wpływy z podatku za lata ubł. są nikłe. Akcja egzekucyjna nie dała większych efektów. Nie jest wykluczone, że w związku z tem podatek ten zostanie zniesiony, jak to już kilkakrotnie projektowano.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w piątek dnia 7 sierpnia o godz. 8,15 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra w dalszym ciągu cieszącą się nie słabnącem powodzeniem, świetną komedję w 3 aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej p. t. „Powrót mamy". Jest to jedna z najlepszych komedyj polskiej literatury współczesnej. W komedji tej występują gościnnie artyści Teatrów Warszawskich T.K.K.T. — Stanisław Grolicki i Zbigniew Ziembicki, który tę sztukę wyreżyserował (reżyser teatrów T.K.K.T. w Warszawie). Pomysłowe dekoracje — B. Wagnera. Ceny miejsc zniżone.

— POPOŁUDNIÓWKA NIEDZIELNA. „Miłość już nie w modzie" — lekka, pełna humoru komedja W. Sterk'a, grana będzie jeden raz w niedzielę dnia 9 sierpnia o godz. 4,15 popoł. w Teatrze Letnim. W rolach głównych: E. Ściborowa, W. Ścibor (reżyser tej sztuki) i T. Surowa. Ceny miejsc zniżone.

Na F. O. N.

— OGÓŁ PRACOWNIKÓW UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W WILNIE ZADEKLAROWAŁ na zebraniu, odbytem w dniu 31 lipca r. b. na rzecz FON. składkę w wysokości 1 proc. uposażeń miesięcznych brutto na przeciąg 6 miesiecy.

Odwieczny problem

Z polecenia p. wiceprokuratora V rejonu została onegdaj aresztowana i osadzona w więzieniu śledczem mieszkanka kolonji Łopacino, pow. dziśnieńskiego Pelagja Machalska, która jak widać z całokształtu sprawy, padła ofiarą odwiecznego antagonizmu pomiędzy teściowemi a synowemi.

Otóż Machalską aresztowano pod zarzutem podpalenia domu swej teściowej z zemsty za to że teściowa miała namówić jej męża, Piotra Machalskiego, do porzucenia żony i zamieszkania przy mamusi. Kiedy Machalska chciała jego śladem przenieść się do teściowej, spotkała ją sroga odmowa. Wówczas Machalska miała się zemścić. Synowa nie przyznaje się do popełnionej zbrodni. (c).

Rozkład jazdy statków

KURSUJĄCYCH MIĘDZY WILNEM A WERKAMI Z PRZYSTANKAMI W POŚPIESZCE, WOŁOKUMPJI, KALWARJI I PLAŻY WERKOWSKIEJ.

W dni powszednie przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 19 i (prócz sobót) 19,30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10.15, 11.15, 12,15, 13.15, 15,15, 17.15, 18.15, 19,15, 20.15.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 7.15, 8, 8.45, 9.30, 10.15, 11, 11,45, 12.30, 13.15, 14, 15, 16, 16.45, 17.30, 18.15, 19.

Odjazd z Werek do Wilna: 8.30, 9.15, 10, 10.45, 11,30, 12.15, 13, 13.45, 14.30, 15,15, 16.15, 17.15, 18, 18.45, 19,30, 20.30.

W dni powszednie i świąteczne bez względu na pogodę:

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 16 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10.15, 18,15.

W razie potrzeby mogą być dodane statki dodatkowe, których nieobowiązują godziny rozkładu. Wszelkie informacje udzielane są na przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 7 sierpnia 1936 roku

6.30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7,35: Informacje; 7,40: Z baletów Delibes'a; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: „Czy znaleziono prochy Rejtana" — pog. Wandy Kotwickiej; 12.13: Dziennik południ. 12,23: Koncert symf. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Codzienny odc. pow. 15,38: Życie kult. 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: Rozmowa z chorym; 16,00: Koncert solistów; 16,45: Warszawskie uczelnie akademickie — odczyt dla maturzystów; 17,00: „Uwertury"; 17,50: Poradnik sportowy; 18.00: Drobiazgi skrzypcowe; 18,30: Trzy dni podróży—feljeton Wojciecha Dąbrowskiego; 18,40: Koncert rekl. 18,45: Reklama ogólnopolska; 18,50: Biuro Studjów rozm. ze słuchaczami; 19,00: Franciszek Liszt (w 50 roczn. śmierci — reportaż muzyczny; 20,30: Z Golgoty Legjonów — fragm. z książki A. Struga; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Pogad. aktualna; 21.00: Koncert rozrywkowy w wyk. Wil. Ork. Kamer pod dyr. S. Czosnowskiego z udziałem J. Pławskiej; 22,00: Transm. i wiad. z Olimpjady; 22,30: Płyty; 22,35: Muzyka taneczna

SOBOTA, dnia 8 sierpnia 1936 r.

6.30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka z płyt; 7.20 — Dziennik poranny; 7,30 — Progr. dz.; 7,35 — Giełda rolnicza; 7.40 — Muzyka z płyt; 8,00—11,57 — Przerwa; 11,57— Czas i hejnał; 12,03 — O zarządzaniu gospodarstwem — pog.; 12.13 — Dziennik poł.; 12,23 — Koncert; 13,15 — Koncert życzeń; 14,15 — Przerwa; 14,30 — Koncert symfoniczny; 15,30 — Codz. odcinek pow.; 15,38 — Życie kult.; 15,43 — Z rynku pracy i ruch statków; 15.45 — „Dwa Michały na wakacjach" — pogad. dla dzieci; 16.00 — Koncert solistów; 16,45 — „Z rybackim kutrem na połowie flonder" — pogad. 17,00 — Koncert z Zoo w Poznaniu; 17,30 — „Brzegami Prutu ku Howerli" — pogad.; 18.00 — Przegląd litewski; 18,10 — „Syrja" — audycja muzyczna w oprac. dr. W. Korabiewicza; 18,40 — Koncert rekl.; 18.50 — Pogad. aktualna; 19.00 — „Przyjemna muzyka — choć cierpkie słowa"; 20,15 — Aud. dla Polaków zagranicą; 20,45 — Dziennik wieczorny; 20,55 — Pogad. aktualna; 21.00 — Recital fortep. Jakóba Gimpla; 21.30 — „Genjometr — humoreska radjowa; 22.00 — Wiad. i transm. z Olimpjady; 22,30 — Płyty; 22,35 — Muzyka tan.; 22.55 — Ostat. wiad. dzien. radj.; 23,00 — Muz. tan.

Na wileńskim bruku

REFERENT STAROSTWA OFIARA KATASTROFY.

Onegdaj wieczorem na szosie wpobliżu Niemenczyna wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Motocykl prowadzony przez mieszkańca Wilna Kalmanowicza (Teatralna 4) z pasażerem na siodełku referentem starostwa grodzkiego Rafałem Wulcem przy wymijaniu stada krów stoczył się do rowu. Obaj jadący zostali ranni. Szczególnie ucierpiał p. Wulc, który przebywa na kuracji w lecznicy. Doznał poważnych pokaleczeń twarzy, tak, że zaszła potrzeba nałożenia szwów.

Kalmanowicza przewieziono do domu. Ucierpiał znacznie mniej. (c).

CZEMU NIE ZGŁASZAJĄ SIĘ?

Do dnia dzisiejszego w magazynie Wydziału śledczego pozostaje 40 „skonfiskowanych" rowerów. Właściciele ich jakoś nie zgłaszają się po odbiór swych maszyn. Czyżby w obawie mandatu karnego?

Wczoraj wyjaśniło się, że w liczbie skonfiskowanych rowerów znalazł się również rower... policyjny. Pewien posterunkowy z Podbrzezia wypożyczył nabyty przez paru tygodniami nowiutki rower synowi miejscowego organisty. Tamten pocwałował na stalowym rumaku do Wilna i trafił wprost... w objęcia obławy policyjnej. Dopiero wczoraj zjawił się w Wydziale śledczym policjant z Podbrzezia i wyjaśnił sprawę. (c).

ZRANIONE DZIECKO

Wczoraj wieczorem przy ul. Szopena we wnęce bramy domu nr. 4 został ugodzony nożem w rękę przez nieznanego opryszka 11-letni A. aTban.

Poszkodowanemu pierwszej pomocy udzielił lekarz ubezpieczalni dr. Kucharski. (c).

ZACZADZIAŁ STRAŻAK.

Wczoraj podczas zlokalizowanego przez straż ogniową pożaru przy ul. Mickiewicza 22 uległ poważnemu zazadzeniu strażak Józef Zawistowski (Polowa 7). Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Jakóba. (c).

DZIEWCZYNKA POD OSTRĄ BRAMĄ...

Mała, po wiejsku ubrana dziewczynka, stała przy kościele Św. Teresy i speszonym wzrokiem przyglądała się przechodniom i wszystkiemu co się dzieje na ulicy. Nawet zapomniała o płaczu, aczkolwiek oczy miała czerwone.

— Czyja jesteś — pyta ją jakaś kobiecina.

Mała wieśniaczka podrapała się w głowę.

— Mamka i backa mnie porzucili. Stój tutaj — powiadają — będzie lepiej i poszli...

Jak się okazało, dziewczynka została porzucona przez Łukaszewiczów, mieszkańców wsi Antolaszki, gminy turgielskiej.

Małą ulokowano w przytułku miejskim.

KREW LUDZKA W RZEŹNI...

Na rzeźni Miejskiej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas pracy został przypadkowo ugodzony nożem w rękę przez jednego z kolegów rzeźnik Abram Kacew. Ostrze nożna przebiło arterję.

Pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala. (c)

NAGŁY ZGON NA ULICY.

Onegadj późno wieczorem na ulicy Zawalnej wpobliżu domu Nr. 28 jeden z przechodniów nagle zatoczył się, a po chwili bezwładnie runął na chodnik. Głowa głucho uderzyła o płytę cementową. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Zwłoki przewieziono do ksinicy przy szpitalu Św. Jakóba. Tam stwierdzono wkrótce, że są to zwłoki buchaltera M. Rubaszkina, zam. przy ul. Nowogródzkiej 24, lat 50. Rubaszkin zmarł na udar sercowy. (c)

BÓJKA.

Wczoraj podczas bójki wynikłej na tle konkurencji zawodowej został ranny w głowę krawiec Sz. Turec (Żydowska 8). Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy. (c).

Brzeski Al Capone przed Sądem w Wilnie

PODNIESIONA KURTYNA.

Onegdaj przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie znalazła się sprawa brzeskiego Al Capone — Beniona Chazana, oskarżonego o mord i sutenerstwo.

Sprawa ta jest ciekawa przedewszystkiem z tego względu, że odsłania do pewnego stopnia kurtynę, zakrywającą świat podziemi, w którem panują, jak nigdzie, prawo silnego, specyficzna etyka przestępcza oraz krwawe rozprawy nożowe.

KRÓL PODZIEMI BRZESKICH.

Mimo swych 24 lat Chazan zdobył wśród świata przestępczego Brześcia niepodzielną władzę. Złodzieje drżeli przed nim płacąc haracz ze swych „zarobków". Domy schadzek płaciły mu stałą daninę. Biada temu, kto sprzeciwił się jego woli. Banda Brzeskiego Al - Capone mściła się srogo i krwawo.

Ponadto Chazan założył coś w rodzaju haremu, w którym przebywało kilka pięknych i młodych dziewcząt, wśród których królowała dzięki nieprzeciętnej urodzie 19-letnia Anna Lewkowiczówna.

„Hurysy" Chazana wychodziły na miasto po „zarobek", który oddawały swemu panu i władcy. Jedynie Lewkowiczównę obowiązywała wierność, względem Chazana. Gangster brzeski był w niej zakochany po uszy...

KONKURENT

W maju 1935 r. „król" podziemi brzeskich wybrał się na „gościnne występy" na prowincję. Podczas jego nieobecności w brzeskim świecie przestępczym zaszły doniosłe wypadki. Zjawił się na miejscowym bruku przybysz z Wilna, nazwiskiem Kazimierz Słonimski, który z miejsca wypowiedział wojnę wszechwładnemu gangsterowi, siejąc ferment wśród złodziei i przestępców, z których niejeden tail w sercu ukrytą urazę do Chazana, despotyzm i twardą rękę, którego odczuwał nieraz na swojej skórze.

Energiczna i atletyczna postać wilnianina, otoczonego aureolą nieprzeciętnych wyczynów natury kryminalnej, szybko zjednała mu zwolenników. Słonimski poczuł się na siłach i posunął się aż tak dalece, że zaanektował „harem" nieobecnego Chazana „dziedzicząc" również jego uroczą wybranicę. Gdy Chazan powrócił rozłam już był rzeczą dokonaną. Pomiędzy hersztami i ich bandami rozpoczęło się współzawodnictwo, przypominające słynne walki amerykańskich „gangsterów", naturalnie w „miejscowem wydaniu".

WESELE ZŁODZIEJSKIE.

Na początku czerwca 1935 r. obchodzono hucznie ślub jednego ze złodziei brzeskich. Na „uroczystości" była obecna cała elita świata złodziejskiego na czele ze zdetronizowanym Chazanem oraz Słonimskim. Ten ostatni zjawił się w towarzystwie promieniejącej urodą eks — kochanki Chazana — Lewkowiczówny.

Tego już było za wiele dla podrażnionej ambicji Al - Capone'a. Nerwy nie wytrzymały. Jak zraniony tygrys rzucił się na konkurenta.

DETRONIZACJA.

Chazan przeliczył się. Słonimski okazał się silniejszy. Zwyciężył Chazana.

Jak myszy z tonącego okrętu zaczęli uciekać z bandy Chazana jego zwolennicy, dezerterując do szeregów zwycięzcy. Chazan został położony. W umyśle jego utkwiła jedna myśl: pomścić krzywdę i doznaną zniewagę.

KRWAWY PORACHUNEK.

11 czerwca tegoż roku nastąpiła ostateczna i decydująca rozprawa. Chazan z nożem w ręku napadł na Słonimskiego. W pojedynku zwyciężył Chazan. Słonimski padł martwy. Sekcja sądowo lekarska stwierdziła na jego ciele 8 głębokich ran nożowych.

BOHATER PODZIEMI ZA KRATAMI

Sąd pierwszej instancji skazał Chazana na 12 lat więzienia za zabójstwo oraz na 6 lat za sutenerstwo.

Wileński Sąd Apelacyjny złagodził karę do lat sześciu. Bronił adwokat Czernichow.

Wśród publiczności przysłuchującej się rozprawie znajdowało się kilku złodziei brzeskich, przybyłych specjalnie do Wilna na rozprawę swego herszta i władcy. (c)

„Zjazd" psów policyjnych

Do Wilna sprowadzono psy policyjne ze wszystkich województw północno-wschodnich. Na tylnem podwórku Komendy Policji przy ul. Św. Jańskiej 3 przy „domku Merkurego" dobudowano dla nich specjalne przegródki.

„Zjazd" psów policyjnych do Wilna tłumaczy się tem, że czworonożni detektywi mają zdać egzamin sprawności.

Przybyli mianowicie w tych dniach do Wilna delegaci Komendy Głównej P. P. płk. Błocki oraz nkm. Zimmer, specjaliści od tresury psów policyjnych, którzy sprawdzą zdolność czworonożnych pomocników policji.

Psy, które nie złożą celującego egzaminu, zostaną sprzedane. (c).

Dzień w miasteczku

Od kilku chwil nerwowo i szybko zmieniając pozycje w skrzypiącem łóżku napróżno usiłowałem powrócić do błogiego snu. Za ścianą buczała żona organisty (poznałem ją po wymawianiu litery r: (wie pani, tehaz hondhowych ludzi ani na lekahstwo, ot, i ten kiehownik spacehował z Naścią zawsze, myślała, że z nią się ożeni, a on — zwyczajny hozpusnik — tylko dla hozhywki homansował).

Chcąc nie chcąc — wstaję, jednocześnie zaś dosyć głośno dokonuję tego, co się nazywa Umwertung aller Werte: klnę cały świat, a organistową w szczególności.

Zresztą, musiałem przyznać jej rację. Zegarek (kupiony za 8 zł.; z dwuletnią gwarancją) wskazuje godzinę dziesiątą. W świetle słonecznem, szczodrze przez szyby okienne rozpylanem po pokoju, tańczą natrętne muchy. Z niechęcią pochylam się nad misą z wodą. Poco — kombinuję — myć się, kiedy i tak pojadę — jak codzień — łódką i, korzystając z okazji, wykąpię się.

Po śniadaniu wychodzę przed dom. Biorę wiosło z zamiarem udania się nad rzekę. Niestety, nie było sądzone mi spełnienie tego nadwyraz uczciwego zamierzenia, bo właśnie przylatuje zdyszany Justyn, miły synaczek emerytowanego nauczyciela szkoły powszechnej, z prośbą o wzięcie udziału w preferansie (mają grać: on, jego ojciec, ciotka i ja na czwartego). Zachęcony perspektywą „zabicia dnia" — zgadzam się skrzętnie.

Ulicą, niecąc kwiaty rude pyłu, tratatuli ładowny sianem wóz. Przed sklepikami tęsknie wyczekują na klijentów znudzeni, rozleniwieni słońcem, handlarze żydowscy. Na rogu aptekarz głośną prowadzi perorę z doktorem na temat kupionego niedawno przez tego ostatniego motocykla (jedyny w miasteczku „powóz mechaniczny"). Kłaniamy się im. Doktór — jak zwykle — odpowiada przyjaznym uśmiechem i machnięciem ręki, aptekarz, ponurem kiwnięciem głową. Rozumiem nieprzychylność jego pozdrowienia: pojawiła się od czasu, gdy się dowiedział, iż źle się wyrażałem o jego wierszach (pan aptekarz bowiem—magister farmacji — choć dotąd nigdzie nie drukował, jest znanym poetą).

U Justyna już wszystko gotowe do preferansa. Przedstawia mnie swojej ciotce. Napozór—bardzo sympatyczna kobieta. Napozór, bo prawdziwa rzeczywistość zdemaskowała swoje oblicze dopiero podczas gry. Ciotka okazała się jędzą. Zasiadłem do preferansa ze szczerą chęcią dodania do smętnie w kieszeni brzęczącego bilonu w ilości siedmiu złotych — jeszcze paru. O, naiwności. Ciotunia z takiem zapamiętaniem się, z takiem wyrachowaniem licytowała, tak przez cały czas molestowała i stękała (ma — psiakrew — 9 lew „na ręku", a gra „zwykłe sześć"! ja, nieostrożnie wistujący, ciągle „kury" musiałem sobie dopisywać), tak umiejętnie wychodziła „w atu", że — zrezygnowany i zmęczony — przestałem rościć jakiekolwiek pretensje do wygranej, a nawet — mimo nadludzkich wysiłków — ze swojej kieszeni jeszcze coś niecoś groszy (jak się raczyła dowcipnie wyrazić, zgarniając moje trzy złote, cioteczka) musiałem wyskamotować.

Już nawet nie pamiętając o obiedzie, pełen bólu po stracie wyż wymienionych złotych trzech — wyszedłem znowu na miasteczko.

Nadwieczorny wiatr gromadził na niebie pierzaste, buzujące niepokojem, chmury. Czesał zielone czupryny drzew. Sypał piaskiem.

W czerwonej puszce szpitala siostra miłosierdzia wespół z siostrą rodzoną (przyjechała aż z Warszawy w odwiedziny) niemiłosiernie fałszowały jakąś piosenkę Wertyńskiego.

Udałem się dopiero teraz nad rzekę. Wśród zapadających ciemności rozbłysnął biały kościół. Zrazu zwinnie powoził gonionemi wiatrem obłokami, potem przystanął sennie nad rozbulgotaną pieniście wodą: szeptał i wołał jak czyjeś dalekie, zapomniane oczy.

Koło mostu spotkałem zcicha pogwizdującego Andruszę z magistratu. Trzymał ręce w kieszeniach, a wiatr łagodnie tyrpał jego wiatrówkę koloru khaki.

Patrząc na rzekę, zapamiętale milczeliśmy. Po kilku dopiero minutach Andrusza odezwał się:—Wiesz, takiego życia chyba nie zniosę. — Zrozumiałem. Natychmiast udaliśmy się w kierunku najbliższej restauracyjki, aby tam zdecydowanie i konsekwentnie „znosić inne życie".

Po drodze napatoczył się psalmista Miron Aleksandrowicz, który codziennie „nie znosił takiego życia" i tego wieczoru, jak i każdego innego, zaczął to już czynić. Lekko się zataczając, mruczał: kuda udaliłś wiesny majej dni załatyja...

Jan Huszcza.

Wiadomości radjowe

RADJO W OGNIU REWOLUCJI HISZPAŃSKIEJ. KOMUNIKATY WOJENNE ZAMIAST PROGRAMÓW.

Radjofonja wykazała w dramacie dziejowym Hiszpanji najlepiej swoje nieocenione wprost wartości. Dzięki niej wszyscy mieszkańcy Hiszpanji, podzielonej na dwa zacięte obozy, odcięte od reszty świata, informowani są stale i bardzo pracowicie o akcji wojennej i o wszystkich najważniejszych wydarzeniach.

UDZIAŁ RADJOFONJI W WOJNIE DOMOWEJ

W chwili, gdy to piszemy — w pierwszych dniach sierpnia rb. — obóz rządowy ma w swych rękach trzy rozgłośnie w Madrycie (EAJ 7, EAJ 2 i krótkofalową EAQ), a także silną rozgłośnię w Barcelonie. Natomiast powstańcy zawładnęli i posługują się rozgłośniami w San Sebastian, Bilbao, Sewilli, Kadyksie i Walencji. Rozgłośnie obu obozów pracują bez przerwy niemal całą dobę, nadają komunikaty i rozporządzenia, a tylko od czasu do czasu, w okolicznościach dla siebie pomyślnych, muzykę z płyt. Wiadomości nadawane są zwykle w czterech językach: hiszpańskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Szczegółem ciekawym dla nas będzie, że Barcelonę głuszy od czasu do czasu rozgłośnia polska we Lwowie, gdyż obie stacje pracują na tej samej fali 377.4 mtr. Tak samo zdarza się nakładanie fali Krakowa na falę drugiej stacji w Barcelonie, z którą rozgłośnia polska ma wspólną falę (293,5 mtr.). Szczegóły te potwierdza organ broadcastingu angielskiego „Wold Radio". Korespondent tego pisma podaje, że rozgłośnie obu stron wojujących prowadzą ze sobą tak samo zaciekłą walkę w eterze. I tak naprzykład, gdy rozgłośnia w Sewilli podała entuzjastyczny komunikat o powodzeniu akcji powstańców pod San Sebastian i Bilbao, Madryt II nadał na tej samej fali jeszcze obszerniejszy komunikat o tem, jakoby generał Franco został wzięty do niewoli, a wojska rządowe zdobyły poraz wtóry Toledo, Cordobę i Grenadę.

AZANA, CABANELLOS I FRANCO MÓWIĄ.

Po znanem już przemówieniu, wzywającem powstańców do złożenia broni, wygłoszonem przez prezydenta Azanę ze studja 10 kilowatowej stacji w Madrycie, orędzie do narodu hiszpańskiego wygłosił w Burgos prezydent rządu powstańczego, gen. Cabanellos. Przemówienie jego i treść depesz wysłanych do rządów europejskich nadały wszystkie rozgłośnie, znajdujące się w rękach powstańców. Ostatnio wielką mowę przez radjo wygłosił w Sewilli gen. Franco, generalissimus armji powstańczej. Gen. Franco odwołał się do patrjotyzmu i tradycji rycerskiej Hiszpanji, potępiając rządy madryckie i ich konszachty, jak się wyraził z Sowietami. Mówią, że rozgłośnia w Sewilli pomnożyła 10 krotnie moc nadawczą, a więc do 55 kilowatów.

W tych enuncjacjach rozgłośni hiszpańskich przyjął się zwyczaj, że czego zapomni powiedzieć o swych słabych stronach Madryt lub Barcelona —dopowie Bilbao, Sewilla lub Walencja i odwrotnie. Dzięki temu, słuchający radja hiszpańskiego może sobie sam zobrazować sytuację.

W ten sposób, poraz pierwszy w swych dziejach, radjofonja, obok lotnictwa i wojsk zmotoryzowanych, stanęła, jako trzeci najpotężniejszy czynnik w nowoczesnej technice wojny.

WARSZAWSKIE UCZELNIE AKADEMICKIE. ODCZYT RADJOWY.

Dla młodzieży kończącej szkołę średnią ważną rzeczą jest posiadanie dokładnych informacyj co do wyższych zakładów naukowych, jakie mają wydziały, jakich kwalifikacyj wymagają od kandydatów, jakie formalności związane są ze staraniem o przyjęcie do danej uczelni i jakie są opłaty za studja. Te wszystkie informacje zawierać będzie odczyt radjowy pt. „Warszawskie Uczelnie Akademickie" w opracowaniu Stefana Duszyńskiego, który nadany będzie dnia 7 sierpnia o godz. 16.45. W dniu 14 sierpnia o tej samej godzinie nadany będzie drugi odczyt z tego cyklu informujący o uczelniach akademickich na prowincji.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.